□ ADAMÓWKA □ BIRCZA □ CHŁOPICE □ CIESZANÓW □ DUBIECKO □ DYNÓW □ FREDROPOL □ GAĆ □ HORYNIEC □ JAROSŁAW □ JAWORNIK POLSKI □ KAŃCZUGA □ KRASICZYN □ KRZYWCZA □ LASZKI □ LUBACZÓW □ MEDYKA □ NAROL □ OLESZYCE □ ORŁY □ PAWŁOSIÓW □ PRUCHNIK □ PRZEMYŚL □ PRZEWORSK □ RADYMNO □ ROKIETNICA □ ROŹWIENICA □ SIENIAWA □ STARY DZIKÓW □ STUBNO □ TRYŃCZA □ WIĄZOWNICA □ WIELKIE OCZY □ ZARZECZE □ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach „Ruchu" w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim.

Nr indeksu 371920

POGRANICZE

Nr 32 (63) 11 SIERPNIA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1800 zł

„No to, babciu, niedługo wylecisz w powietrze..."

Na dziesięciu spotkanych przeze mnie przechodniów spacerujących w pobliżu ogródka jordanowskiego przy ul. Kraszewskiego w Jarosławiu, sześciu wiedziało o sporze pomiędzy agentem znajdującej się tam stacji benzynowej a mieszkańcami okolicznych domów. Czterech wypowiedziało się za likwidacją *(„Ta ja bym ich w powietrze wysadził za te trucizne!")*, dwóch przeciw *(„To prywata Bieleckich...")*. Nasz fotoreporter próbujący wykonać zdjęcia spornej stacji, spotkał się z niezwykle napastliwym przyjęciem jej pracowników, grożących mu zarekwirowaniem aparatu i prześwietleniem filmu!

Zacznijmy jednak od początku. 6.12.1973. r., dwie panie, Urszula Bielecka i nieżyjąca już Teresa Zielińska, otrzymały od władz budowlanych zgodę na budowę domów na działkach zlokalizowanych u zbiegu ulic Pełkińskiej i Kraszewskiego. Zgodę otrzymały, mimo że w pobliżu istniała i funkcjonowała w najlepsze stacja benzynowa Centrali Przemysłu Naftowego. Pozytywną decyzję wydano jednak nie dlatego, iż 20 listopada tegoż roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie wydało uchwałę, zatwierdzającą odstępstwo od Miejskiego Planu Ogólnego Jarosławia, zakładając likwidację wymienionej już stacji, najpóźniej do końca 1974 roku, kiedy to rozpocząć miała się eksploatacja nowej, wybudowanej przy międzynarodowej trasie E-22 (aktualnie E-40) w Jarosławiu-Muninie.

Mijały dni, tygodnie, miesiące i lata... Na świat przyszło już trzecie pokolenie zażywające „rozkoszy" mieszkania w pobliżu dystrybutorów

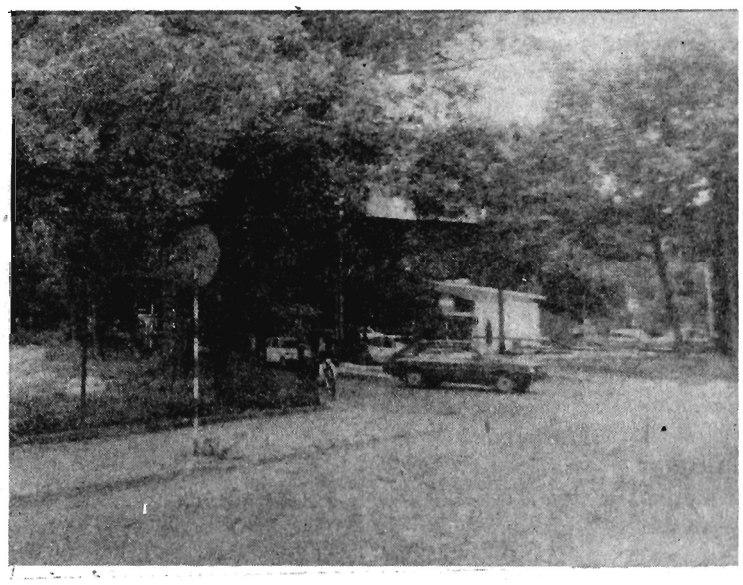

etyliny, które zniknąć miały 18 lat temu! W międzyczasie państwo Bieleccy postawili na swojej działce dom, przestało istnieć ówczesne duże województwo rzeszowskie, zmienił się ustrój naszego kraju, a stacja stoi jak stała, łamiąc swoją obecnością wszelkie przepisy dotyczące bezpieczeństwa oraz ochrony zdrowia i przyrody!

„To istna beczka prochu!" — mówią mieszkańcy okolicznych domów. I rzeczywiście — 18 metrów i 80 centymetrów odległości zbiorników paliwa od najbliższych zabudowań oraz 8 metrów i 80 centymetrów od jezdni, która — co widać gołym okiem — nadmiernie obciążona jest ruchem pajazdów mechanicznych, to niezbyt miła perspektywa, spędzająca sen z powiek wielu osobom. Niepokój towarzyszy im zresztą nie tylko w nocy. *„W czasie upałów, z kratek ściekowych w mojej lazience, wydobywa się wyraźny zapach etyliny, przecież w takich warunkach nie można spokojnie żyć. Ciągle boję się o dzieci"*. Pani Elżbieta Sęk boi się również o dzieci swoich sąsiadów, które bardzo często bawią się w pobliskim ogródku jordanowskim, o kilkanaście metrów oddalonym od „jarosławskiego trójkąta" pomiędzy ulicami: Pełkińską i Kraszewskiego. Niedaleko znajduje się również jedyny w Jarosławiu park i przedszkole, gdzie zupełnie bezpłatnie zapewnione są inhalacje ... szkoda jedynie, że nie lecznicze!

Część z mieszkańców tego „zaczarowanego trójkąta" cierpi już od długiego czasu na wymioty, zaburzenia równowagi, bóle głowy, osłabienia i różnego rodzaju dolegliwości wyraźnie wskazując na to, iż oto spotkali się „oko w oko" z ołowicą! To jednak nie koniec swoistego horroru! Nowy agent spornej stacji benzynowej pan

ciąg dalszy na str. 2

W numerze polecamy m.in.:

★ *Z wizytą w Wielkich Oczach (str. 2)*
★ *Z dziejów Kalwarii Pacławskiej (str. 3)*
★ *Kartki z Albionu (str. 4)*
★ *900 tys. dolarów za Podbrożnego (str. 6)*
★ *Trochę dobrych wiadomości (str. 9)*
★ *Karygodne niedopatrzenie, czy...? (str. 10)*
★ *Giełda hurtowników w Jarosławiu (str. 11)*
★ *Czytelnicy znowu „szarpią" władze Przemyśla (str. 13)*

Za tydzień same rewelacje

„Młynek" w Londynie

HIDING IN THEIR SHELLS, AND SUITCASES

They have nothing to declare but their tortoises, reports ***Janusz Młynarski****. And they are not going to do that*

„Ruskie zoo" — reportaż naszego kolegi Janusza *Młynarskiego*, opublikowany na łamach „Gazety Wyborczej", wywołał niemałe zamieszanie. Nie dość, że nagrodzony został jako najlepszy tekst miesiąca w wewnętrznym konkursie „Gazety", to ponadto, obszerne fragmenty „Ruskiego zoo", przedrukowano w londyńskim „The Gurdian", jedynym z najpoważniejszych dzienników na świecie.

Dodajmy, iż nie był to pierwszy przedruk „Młynka" w tej prestiżowej gazecie. Wcześniej ukazał się tam reportaż **„Stacja Augiasza"** (o przemyskim dworcu kolejowym okupowanym przez przybyszów ze Wschodu).

(zs)

ZAKŁAD OBROTU TOWAROWEGO „SANTUR"
Przemyśl, ul. Zamojskiego 2, tel. 55-16, tlx 633215
oferuje w szerokim zakresie i w najlepszym gatunku sprawdzone zdrowotnie:
■ wyroby spożywcze firm krajowych
■ napoje — głównie wody minieralne
Ponadto:
■ wino, piwo ■ wyroby kosmetyczne i chemii gospodarczej ■ wyroby skórzane — obuwie, odzież ■ meble ■ sprzęt gospodarstwa domowego ■ oleje silnikowe i preparaty do usuwania nagarów z silnika firmy „Chevron" (USA)
(wyłączność na połudn.-wsch. Polskę)
ZAPRASZAMY!
GW-814/2

Spółdzielnia Inwalidów „PRACA"
37-700 Przemyśl, ul. Jasińskiego 2
☎ 40-24 do 29, 21-99 i 39-35, fax 69-69, tlx 0633384 sip
DRUKUJE
★ kolorowe i wielobarwne
⇨ etykiety i opakowania (także wykrawane)
⇨ gazety
⇨ książki
⇨ periodyki i foldery
Drukujemy na papierach i tekturach produkcji zachodniej
ZAPEWNIA
● bardzo dobry papier ● rewelacyjną jakość druku

Regionalna Izba Gospodarcza w Jarosławiu

Regionalne Izby Gospodarcze działają już w dużych ośrodkach przemysłowo-handlowych Polski. Nawiązują kontakty z podobnymi organizacjami w EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOCIE GOSPODARCZEJ. Są miejscem zawierania i podpisywania różnych międzynarodowych umów handlowo-gospodarczych. Tylko bowiem wielkie firmy mogą sobie pozwolić na własnego przedstawiciela w obcym kraju. Tylko potężne koncerny szukają kooperantów i rynków zbytu na własny rachunek. Małe i średnie firmy po prostu się zrzeszają i tworzą wspólne banki informacji, organizują spotkania, prowadzą rozmowy, rokowania i doprowadzają do zawierania umów.

Ludzie interesu z terenu województwa przemyskiego również doszli do wniosku, że takie forum jest podstawowym warunkiem, abyśmy się znaleźli w europejskim obiegu wymiany handlowej i założyli Regionalną Izbę Gospodarczą. Jej pracami kieruje pięcioosobowe prezydium: przewodniczący - Wacław GAŁUSZKA, zastępca - Ryszard DYR i Lesław KULPA oraz Antoni GWÓŹDŹ i Jan POŁEĆ — członkowie. Izba zrzesza 60 podmiotów gospodarczych. Jest otwarta dla każdego chętnego. Zgłoszenia i informacje w Jarosławiu, Rynek 6 (I piętro) lub telefonicznie 24-46.

Izba ma na celu promocję inicjatyw gospodarczych w naszym województwie oraz ścisłą współpracę z organami samorządu terytorialnego i administracją rządową. Dąży do nawiązania współpracy z Krajową Izbą Gospodarczą.

Z. P.

PORADY PRAWNE
pod redakcją
Zdzisława Paszyńskiego
37-500 Jarosław
skr. poczt. 39

ZASIŁEK CHOROBOWY?

☆ **Pani Magdalena B. z Przemyśla. „Proszę o udzielenie informacji, kiedy pracownikowi nie przysługuje zasiłek chorobowy?"**

Zasiłek chorobowy nie przysługuje przede wszystkim za te okresy niezdolności do pracy, w których pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia. Nie wypłaca się go również wówczas, gdy okresy niezdolności do pracy przypadają w czasie: **1. urlopu bezpłatnego, 2. tymczasowego aresztowania, 3. odbywania kary pozbawienia wolności.**

Jeżeli niezdolność do pracy **spowodowana została rozmyślnie przez udział w bójce, pobiciu bądź też w wyniku innego umyślnego przestępstwa lub wykroczenia,** to przez cały czas jej trwania chory nie ma prawa do zasiłku. W tym przypadku o rozmyślności względnie umyślności stwierdza się w oparciu o orzeczenie sądu lub prokuratora o warunkowym umorzeniu postępowania czy też orzeczenie kolegium ds. wykroczeń.

Natomiast **przez pierwsze trzy dni** zasiłku chorobowego nie wypłaca się pracownikowi, którego niezdolność do pracy spowodowana została **nadużyciem alkoholu.**

Prawo do zasiłku" chorobowego można również stracić. Ma to miejsce wówczas, jeżeli pracownik w czasie zwolnienia lekarskiego wykonuje inną pracę zarobkową bądź też uciążliwe czynności mogące przedłużyć okres niezdolności do pracy, albo wykorzystuje zwolnienie do pracy w sposób niezgodny z celem tego zwolnienia — np. mając L-4 wyjeżdża na wycieczkę zagraniczną. W takim przypadku za cały okres zwolnienia traci się prawo do zasiłku chorobowego.

WEKSEL IN BLANCO

☆ **Pani Halina Janowska z Jarosławia.** *„Kontrahent, z którym nawiązuję współpracę, żąda wystawienia weksla in blanco. Proszę o informację na czym polega wystawienie takiego weksla i jakie niebezpieczeństwa grożą jego wystawcy?"*

W obrocie prawnym zdarzają się przypadki wystawiania weksla in blanco, zaopatrzonego w podpis wystawcy, lecz nie wypełnionego zupełnie, względnie nie posiadającego niektórych istotnych cech jakie weksel powinien posiadać. **Najczęściej weksle in blanco są wystawiane wówczas, gdy strony zawierające pomiędzy sobą umowę pragną zabezpieczyć ewentualne rozszczenia mogące z niej wynikać, ale nie mogą określić ani wysokości tych roszczeń, ani terminu ich płatności.**

W takim przypadku wystawca weksla podpisuje blankiet wekslowy, upoważniając jednocześnie drugą stronę do wypełnienia tego blankietu brakującymi elementami, takimi jak **suma wekslowa i data płatności.** Dla wystawcy weksla in blanco bardzo ważną rzeczą jest zaopatrzenie się w stosowny dokument, stwierdzający kiedy i pod jakimi warunkami wolno uczynić użytek z takiego weksla. Następstwem podniesienia przez dłużnika uzasadnionych zarzutów co do nieprawidłowego wypełnienia weksla może być albo całkowite zwolnienie dłużnika wekslowego od odpowiedzialności, albo ograniczenie odpowiedzialności do tych rozmiarów jakie wynikają z zawartego porozumienia. Nieprawidłowe wypełnienie weksla in blanco może pociągnąć za sobą także odpowiedzialność karną.

REKLAMA

☆ **Pan Adam Zawiślak z Przeworska.** *„Chce zareklamować swoje usługi poprzez prasę, Czy poniesione z tego tytułu koszty można, bez ograniczeń, wliczać w koszty działalności?".*

W przepisach ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, jest przewidziana zasada nieograniczonych możliwości zaliczania w koszty wszystkich wydatków na reklamę w środkach masowego przekazu. Pisałem o tym w tej rubryce w odpowiedzi na pytanie: *„Koszty uzyskania przychodu"*. Tu więc tylko przypominam, iż wydatki przeznaczone na reklamę w środkach masowego przekazu — jak prasa, radio, telewizja — są kosztami uzyskania przychodów. Wydatki te zmniejszają kwotę do opodatkowania podatkiem dochodowym. Przy okazji informuję, iż ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych, również zawiera podobne rozwiązania.

Tak więc reklama, nawet przy znacznych kosztach może być w efekcie bardzo opłacalna.

Z wizytą w Wielkich Oczach
PGR NA FOTELU DENTYSTYCZNYM

WIELKIE OCZY — gmina leżąca na obrzeżu województwa, z dala od ośrodków miejskich. Życie jej mieszkańców ściśle związane jest z rolnictwem, gdyż na rozwój innych dziedzin gospodarki liczyć tu raczej nie można.

W lipcowy słoneczny dzień pusto tu i sennie. Cisza, czyste powietrze i bliskość dużych kompleksów leśnych mogłyby sugerować możliwość wybudowania tutaj jakiegoś ośrodka turystycznego, ale — jak się okaże — jest to nierealne. Nie tylko to zresztą. Pieniądze a raczej ich dotkliwy brak, weryfikuje bezlitośnie wszelkie inwestycyjne zapędy.

Przewodniczący samorządu gminnego **Wiesław Wyrzykowski** oraz wójt **Władysław Strojny** znają na pamięć katalog gminnych potrzeb. Przede wszystkim w opłakanym stanie znajduje się oświata. W bieżącym roku do dotacji państwowych gmina dołożyła z własnego budżetu przeszło pół miliarda złotych. Większość budynków szkolnych wymaga remontu kapitalnego, a to kosztuje. Na razie więc rozpoczęto — po wielu latach przymiarek — budowę szkoły w Wielkich Oczach i przystąpiono do modernizacji budynku w Łukawcu. Z kolei w Bihalach mieszkańcy postanowili wybudować nową trzyklasówkę. Zadeklarowali robociznę, gmina zaś materiały i nadzór fachowy.

— **Na całą naszą gminną oświatę — mówią gospodarze gminy — tylko w tym roku przydałby się miliard. Dlatego my nie obawiamy się przejęcia szkół na swój garnuszek. Kiedy otrzymamy środki, które dziś posiada kuratorium, będziemy mogli lepiej je wykorzystać.**

☆ ☆ ☆

Wjeżdżając do Łukawca od strony Lubaczowa, widzi się kompleks estetycznych, przestronnych budynków, stanowiących wiejski ośrodek zdrowia wraz z zapleczem mieszkalnym. W samych Wielkich Oczach także funkcjonuje gminny ośrodek zdrowia z tym, że od jakiegoś czasu nieczynny jest gabinet stomatologiczny. Nie, nie z powodu braku dentysty: w Łukawcu, we wspomnianym ośrodku, mieszka dwoje stomatologów, którzy śmiało mogliby obsłużyć siedzibę gminy. Przyczyna jest bardziej prozaiczna. Otóż swego czasu Zespół Opieki Zdrowotnej w Lubaczowie wypożyczył... fotel dentystyczny. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem, dyrektor ZOZ zobowiązał się na piśmie, że fotel zostanie oddany i ... tak zostało. Fotela nie ma a na monity władz gminnych dyrektor nie reaguje, wyraźnie dając do zrozumienia gdzie mu mogą skoczyć.

☆ ☆ ☆

Podobnie jak w innych rejonach województwa, również w Wielkich Oczach z dużym zainteresowaniem spotkała się idea telefonizacji wsi. W części sołectw rozbudowano już sieć, szkoda tylko, że brak roztrzygnięć na szczeblu wojewódzkim unieruchomił sprawną realizację tej inwestycji.

Panie — powie mi zawiany nieco tubylec, ciągnący piwo przed barem — **jak ci z PC wezmą się za telefonizację, to telefonów mieć nie będziemy, ale za to każdemu zamontują w chałupie telegraf! Dobre, co? Moje!**

Niewątpliwym sukcesem władz jest ukończenie sieci gazociągowej — w sumie zgazyfikowano, jak to się brzydko mówi — dwie trzecie gminy. Teraz najpilniejszym zadaniem jest całkowite dokończenie tego przedsięwzięcia. Potem przyjdzie kolej na wodę, której brak jest odwieczną bolączką tego terenu. Po długich poszukiwaniach zlokalizowano nareszcie spore źródła wody w Potoku Jaworowskim, ok. 10 kilometrów od siedziby gminy, ale skąd dziś wziąć pieniądze na wodociąg? Tak więc wykonanie tego zadania odsuwa się w przyszłość: gmina pieniędzy nie ma za wiele a mieszkańcy ...

— **Rolnicy ubożeją** — twierdzi W. Wyrzykowski — **Gospodarze, którzy nigdy nie zalegali z podatkami, dziś często proszą o przesunięcie terminu płatności. Gleby tu słabe, gospodarstwa małe a zbyt na produkty rolne — lepiej nie mówić.**

Handel nadal zdominowany przez GS. Sklepów prywatnych jest chyba siedem i nie zanosi się na więcej: nie dałyby rady się utrzymać...

Tak jak wszędzie, trudności przeżywa SKR, władze gminy chcą jednak za wszelką cenę nie dopuścić do jego upadku — w czasie żniw nie miałby kto kosić zbóż. Jeśli do tego SKR zacznie świadczyć usługi komunalne, to może nawet wyjdzie na swoje.

☆ ☆ ☆

A niech pan napisze — to gospodarz oczekujący na przywiezienie chleba do sklepu — **że to co zrobili z PGR-em, to bandyctwo! Nie chodzi o to, że ludzie poszli na kuroniówkę, tylko, że gdy brakuje zboża, młyny nie mielą, mąki nie starcza, tu dwa tysiące hektarów odłogiem leży!**

W gminie potwierdzają ten fakt. Nikt nie chce tej ziemi uprawiać, podobnie jak nikt nie chce wziąć bukaciarni w Łukawcu na 1100 stanowisk. A najgorsze, że niszczeją urządzenia melioracyjne na popegerowskich polach. Kiedyś wpakowano w to ciężkie pieniądze, dziś wszystko ulega dewastacji. Wkrótce odbije się to ujemnie także na chłopskich polach...

Na obszernym placu stoją trzy bloki mieszkalne. W jednym wszystkie mieszkania zasiedlone, dwa pozostałe — puste. Przyczyna — brak ogrzewania i wody. Nie zdążono wybudować kotłowni. Budynki powoli są rozszabrowywane...

☆ ☆ ☆

Przed laty młodzi uciekali z Wielkich Oczu w świat, do miast, w poszukiwaniu pracy. Dziś wracają: jedni — bo ich zwolniono, inni — bo po zdobyciu zawodu znaleźli się bez pracy. Siedzą z dziadkami i czekają na lepsze czasy. Niektórzy, nie mogąc wytrzymać bezczynności, wyjeżdzają za granicę, byle dalej od beznadziei. Spośród niecałych czterech tysięcy mieszkańców gminy Wielkie Oczy, ok. stu pięćdziesięciu to bezrobotni. Dużo, jeśli odliczyć dzieci, emerytów i rencistów a także tzw. bezrobotnych ukrytych. Na swoim terenie nie mają żadnych szans na zatrudnienie. W Lubaczowie, gdzie większość pracowała, zakłady znajdują się na granicy bankructwa...

— **Chciałybyśmy zostać tu, w rodzinnych stronach** — mówią trzy przyszłe absolwentki szkół średnich — **ale jakie są przed nami perspektywy?**

JACEK WINNICKI

„No to, babciu, niedługo wylecisz w powietrze"...

ciąg dalszy ze str. 1

Jan Lipin, zgodnie z hasłem namawiającym do „brania gospodarki we własne ręce", postanowił wprowadzić do kierowanej przez siebie placówki pewne innowacje. Rozpoczął on mianowicie sprzedaż oleju napędowego, a co za tym idzie — do jego poprzednich klientów dołączyli właściciele „diesli", samochodów dostawczych, ciężarowych, a nawet ciągników!

W miarę spokojny do tej pory zakątek Jarosławia zamienił się w tętniący ruchem węzeł komunikacyjny. Mało tego — jak twierdzą rozognieni walką o swoje zdrowie mieszkańcy tej dzielnicy — pan Lipin, na zakupionej właśnie działce (przylegającej bezpośrednio do posesji państwa Bieleckich) zamierza wybudować warsztat obsługi samochodów, co dodatkowo zakłóci ich spokój i „wzbogaci" tutejsze powietrze o nowe „inetresujące" składniki. Chwilowo prowadzi on niwelację działki, nawozi ziemię, wycina krzewy..., jednym słowem (według opinii przeciwników jego działań) — dewastuje okoliczną przyrodę! *„Wszystko to dzieje się w majestacie prawa i przy naszej zupełnej bezsilności. Kiedy rozpoczęliśmy walkę, wszyscy byli absolutnie zachwyceni naszą postawą. Dopingowali nas i doradzali co mamy robić, i gdzie się udać, kto może nam pomóc. Nasi radni interesowali się tą sprawą, obiecywali pomoc. Teraz nabrali wody w usta, a nawet próbują odwieść nas od jakiegolwiek działania. Nawet przemyski Inspektorat Ochrony Środowiska jest bezradny. Już kilka lat temu zwracaliśmy się do miejscowej stacji SANEPID-u o zainteresowanie się skażeniem powietrza w tym rejonie miasta, lecz pozostawiono nas bez odpowiedzi. Burmistrz i architekt miasta tłumaczą się bezsilnością, a urzędnicy kompetentni w zakresie ochrony środowiska ironizują, że każdy chciałby sobie utworzyć enklawę zdrowego środowiska"* — twierdzą panie Elżbieta Sęk i Urszula Bielecka, posiadająca (na piśmie) wszelkie pełnomocnictwa sąsiadów do walki o ich prawa; do mieszkania w tym miejscu i życia w zdrowej atmosferze. Pani Bielecka zmęczona jest już nieco zaistniałą sytuacją. Zmęczona i trochę przestraszona. Niedawno jej córka odebrała telefon: *„No to, babciu, niedługo wylecisz w powietrze..."*

(c.d.n.)

JAROMIR BARAŃSKI
Fot. S.G. ALBERT

Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej w Przemyślu

BUNT TURYSTYCZNEGO NIEMOWLAKA

Serce się raduje, a ręce same składają się do oklasków, gdy zamiast o popularnych obecnie bankructwach, upadłościach czy likwidacjach — przychodzi pisać o narodzinach jakiejś firmy. A z takim przypadkiem mamy właśnie doczynienia. Brawo!

1 lipca br. utworzono w Przemyślu **Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej.** Całkiem niedawno otrzymaliśmy stosowne pismo, które radosny ów fakt potwierdza. Pismo wzbudziło naszą ciekawość i to nie tylko ze względu na oryginalną firmówkę i równie oryginalną pieczątkę: **Kierownik Woj. Ośr. Inf. Turyst. — Halina Kirsz"** (bardzo pomysłowy skrót, niech się ludziska, zwłaszcza obcokrajowcy, trochę pogłowią co oznacza, nie trzeba ich rozpieszczać).

Ostatnie zdanie otrzymanej korespondencji brzmiało: **„Prosimy w związku z powyższym o zamieszczenie informacji o naszym Ośrodku na łamach Waszego tygodnika i o zawiadomienie nas o terminie ukazania się informacji w druku".** Tego typu prośba zawsze wywołuje u nas odruch sprzeciwu, bowiem domagając się zawiadomienia o terminie druku, niejako z góry zakłada się, że materiał musi być opublikowany.

Tymczasem nic nie musi. „Pogranicze" jest pismem prywatnym, niezależnym od nikogo (przepraszam: zależnym od czytelników), drukujemy to co nam się żywnie podoba, a o terminie druku informujemy jedynie klientów, którzy (za odpowiednią opłatą) zlecą nam do opracowania materiał reklamowy.

Wyjaśniwszy zatem problem *„co kto musi"*, przejdźmy do samego listu, który ze wszech miar wart jest szerszego zaprezentowania. Na wstępie czytamy: **„Zwierzchni nadzór nad działalnością Ośrodka sprawuje Wojewoda Przemyski a bezpośrednio Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu".** Wiemy zatem, iż ośrodek poczęty został w przepastnym gmachu dawnego klasztoru dominikanów, czyli w Urzędzie Wojewódzkim, wiemy też jasno i bez niedomówień komu nowa placówka podlega.

Czytamy dalej: **„Podstawowym zadaniem Ośrodka jest promowanie walorów turystycznych województwa przemyskiego oraz udzielanie informacji turystycznej".**

Jezeli zabrzmiało to nieco ogólnikowo, to w następnym akapicie już precyzyjnie wyłuszczono zadania ośrodka: **„promowanie kierunków rozwoju turystyki, analizowanie trendów w ruchu turystycznym, opracowywanie prognoz, organizowanie i koordynowanie sezonów turystycznych, współudział w organizowaniu wystaw i pokazów turystyczno-krajoznawczych, współpraca z prasą, radiem, telewizją oraz filmem w zakresie informacyjno-propagandowym i reklamowym, prowadzenie rejestru ogólnodostępnych obiektów turystycznych..." — itd., itp. Długą, cytowaną we fragmencie, wyliczankę kończą dwa ostatnie zdania: „sporządzanie ocen, analiz i sprawozdań z działalności budżetowej oraz współpraca z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu".**

To ostatnie stwierdzenie, przyznać trzeba, nieco dziwi. Już nie **„zwierzchni nadzór"**, a tylko partnerskie **„współdziałanie"** z wydziałem? Coś tu nie gra. Następne zdanie zupełnie burzy już logikę cytowanego pisma. Czytamy bowiem: **„Organem doradczym i opiniodawczym w realizacji zadań Ośrodka jest Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego".**

Acha, teraz wiemy o co tu chodzi. O oderwanie się i usamodzielnienie. Kilkutygodniowe niemowlę już się buntuje. Wszak po „zwierzchnim nadzorem" i „współdziałaniu", Wydział Kultury zredukowany został li tylko do roli organu doradczego (a doradcy, jak wiadomo, to tacy faceci, którzy dużo gadają, a i tak nikt ich nie słucha). Aby dobitnie podkreślić jednoznaczną wymowę nowego stanu rzeczy - zaznaczono, iż: **„Pracami Ośrodka kieruje kierownik zarządzający całokształtem działalności i jest za nie odpowiedzialny".**

Uff, a więc wykryliśmy spisek w wyższych sferach wojewódzkiej administracji. Bardzo liczymy na to, że po niniejszej publikacji otrzymamy podwójną pochwałą od wojewody, za bezpłatną reklamę nowo utworzonego ośrodka oraz za naszą rewolucyjną czujność, która sprawiła, iż pierwsi zauważyliśmy niecną próbę oderwania się, raczkującej jeszcze, firmy spod kurateli Urzędu Wojewódzkiego, a zwłaszcza Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki. Miejmy nadzieję, że wojewoda w porę ukróci samowolę i przywróci **„zwierzchni nadzór"**, by ośrodek mógł prawidłowo promować kierunki, analizować trendy, opracowywać prognozy czy koordynować sezony.

Co prawda rodzi się obawa, że jeżeli w działalności ośrodka będzie tyle profesjonalizmu, konkretu i kompetencji, co w cytowanym liście, to lepiej już było przeznaczyć forsę na co innego. Ale na razie nie narzekajmy, cieszmy się tym, że mamy nową, wojewódzką placówkę, o tak ambitnych i mocarstwowych celach.

ZDZISŁAW SZELIGA

„...Chceszże z Polski uczynić Rzym?"

(z dziejów Kalwarii Pacławskiej)

Kościół w Kalwarii Pacławskiej (zdjęcie ze strony tytułowej przewodnika autorstwa Hanny Podgórskiej — Wydawnictwo PTTK „Kraj", Warszawa 1990 r.).

„Fili magna et multa petis, visne ex Polonia facere Romam?" (Synu, wiele i wielkich żądasz rzeczy, chceszże z Polski uczynić Rzym?) — słowa te wypowiedział papież Klemens XIII do młodego Fredry, gdy ten *„na przejazdce we Włoszech bawiąc"*, na polecenie ojca — Maksymiliana, kasztelana lwowskiego, wojewody podolskiego — o odpusty potrzebne kościołowi kalwaryjskiemu prosił. Nie zawiedli się Fredrowie (fundatorzy kalwaryjskiego sanktuarium), ich staranie w 1671 r. *„pożądanem skutkiem rzeczywiście dopełnione zostało"*. Ale zacznijmy naszą opowieść od początku.

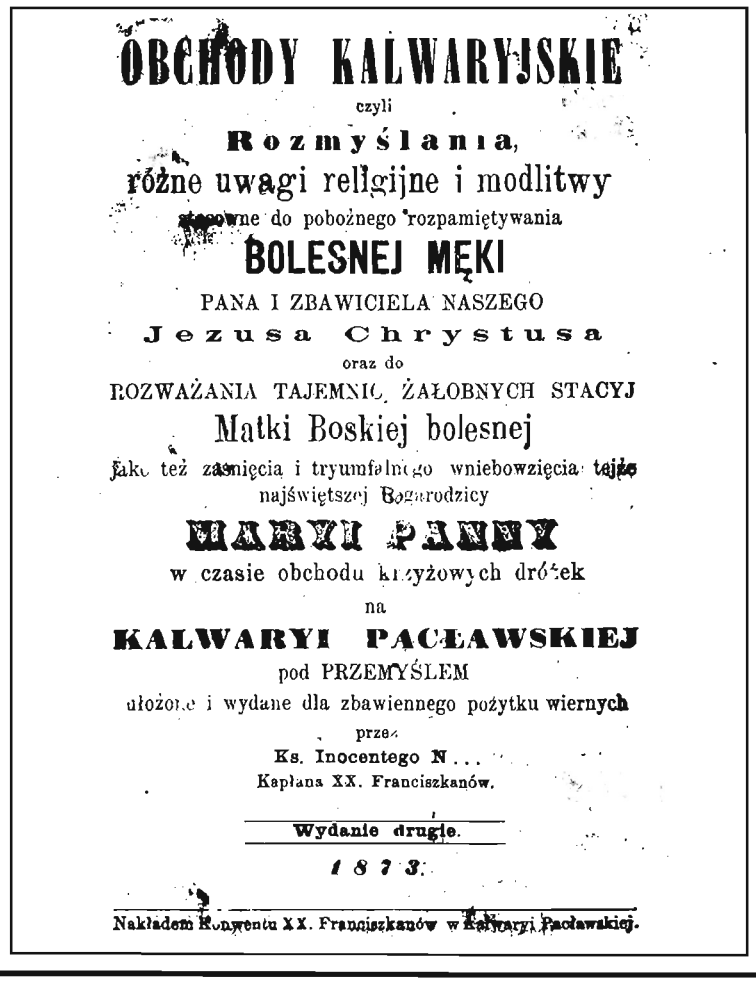

OBCHODY KALWARYJSKIE
czyli
Rozmyślania,
różne uwagi religijne i modlitwy
stosowne do pobożnego rozpamiętywania
BOLESNEJ MĘKI
PANA I ZBAWICIELA NASZEGO
Jezusa Chrystusa
oraz do
ROZWAŻANIA TAJEMNIC ŻAŁOBNYCH STACYJ
Matki Boskiej bolesnej
jako też zaśnięcia i tryumfalnego wniebowzięcia tejże
najświętszej Rodzicielki
MARYI PANNY
w czasie obchodu krzyżowych dróżek
na
KALWARYI PACŁAWSKIEJ
pod PRZEMYŚLEM
ułożone i wydane dla zbawiennego pożytku wiernych
przez
Ks. Inocentego N...
Kapłana XX. Franciszkanów.
Wydanie drugie.
1873.
Nakładem Konwentu XX. Franciszkanów w Kalwaryi Pacławskiej.

Jak pisze ks. Innocenty N. — franciszkanin, w swojej książce pod przydługim nieco tytułem: **„Obchody Kalwaryjskie czyli Rozmyślania, różne uwagi religijne i modlitwy ..."** etc., wydanej w 1873 r. nakładem konwentu xx. franciszkanów w Kalwarii Pacławskiej, za *„aprobacyą Konsystorza Przemyskiego obrz. łaciński"*. Kalwaria Pacławska miała dwóch fundatorów: JMC. Maxymiliana Fredrę i (ponad sto lat później) JMC. Szczepana Dwernickiego.

Jak to bywa zwykle w podobnych przypadkach i *„jak chce mieć podanie powszechnej opinii"*, wszystko zaczęło się od polowania w okolicznych lasach, podczas którego Maksymilian Fredro goniąc za jeleniem, spostrzegł *„między tegoż rogami krzyż jaśniejący..."* Od tego momentu rzecz potoczyła się wartko. Pobożny Nemrod widokiem tym wielce przerażony, postanowił wybudować tu kościół z klasztorem i założyć Kalwarię. Wcześniej jednak postawił na tym miejscu krzyż, na widok którego lud miejscowy i z dalszych okolic, zaczął miejsce to odwiedzać.

W 1668 r. Fredro zamiar swój zrealizował i sprowadzonym tu oo. franciszkanom, czyli tzw. Minorytom, oddał zarząd nad Kalwarią. Wtedy też miała miejsce wspomniana na wstępie rozmowa syna Maksymiliana Fredry z papieżem Klemensem XIII, w wyniku której Kalwaria otrzymała w 1671 r. nadane jej odpusty.

Czs płynął, a wskutek nieprzychylnych czasów i nieprzyjacielskich napadów, kościół nie mógł być zupełnie ukończony. Ponadto okazał się za mały dla wciąż rosnącej liczby wiernych. W tej sytuacji kolejny kolator Szczepan Dwernicki *„zburzywszy pierwszy, wystawił niżej tego kościoła drugi w kształcie krzyża w roku 1775 (...) za zezwoleniem Najprzewielebniejszego biskupa Przemyskiego ś.p. JGMŚCI Tadeusza Kierskiego, przez JWW. Waleriana Tumanowicza biskupa Kamienieckiego, dnia 29 Września roku 1776 konsekrowany"*. Sam zacny fundator, przyjąwszy regułę *„tercjarzów"*, zakończył bogobojnie życie na Kalwarii i spoczął w grobie pod ołtarzem *„tegoż zbudowanego przez się kościoła"*.

Kościół zaś przechodził różne koleje losu. M.in. *„przez zabór nieprzychylnej sobie Padoskiej"*, wnuczki M. Fredry, stracił znaczne fundusze, konwent oraz wioskę Nowosiółki *„wraz z przynależącemi gruntami i lasami"*, a 29 września 1855 r. spłonął wraz z klasztorem i otaczającymi go zabudowaniami. Odbudowany — spłonął ponownie 12 maja 1862 r., lecz i tym razem odbudowany został *„świetniej i ozdobniej, aniżeli był w pierwotnym stanie"*.

Tu pora przejść do rzeczy najważniejszej, do cudownego obrazu znajdującego się w kościele. Otóż za panowania Jana III Sobieskiego, nękany częstymi napadami Turków i Tatarów Kamieniec Podolski, wśród wielu kościołów miał i ten najważniejszy — kościół oo. franciszkanów, a w nim dwa obrazy: Matki Boskiej i św. Antoniego Padlewskiego. Ów właśnie święty mszcząc zniewagi, których dopuszczały się wobec świątyni wojska nieprzyjacielskie, *„najprzód wieszał im w powietrzu konie, potem pomieszał zboże"*. W odwecie wódz tatarski *„wizerunek św. Antoniego porąbał (...) zaś obraz Matki Boskiej cudownej (...) pod most blisko tamecznego młyna wyrzucić rozkazał"*.

Nie będziemy opisywali wszystkich perypetii z obrazem, dodamy tylko, że znalazł się on na koniec w Kalwarii, przyniesiony tu z narażeniem życia przez pewnego pobożnego starca. Na nowym miejscu obraz zasłynął licznymi cudami, z których kilka tu przytoczymy.

Otóż *„pewna niewiasta z kalwaryi* — jak pisze ks. Innocenty N. — *włożywszy do kąpieli swe niemowlę, wyszła w potrzebie na ogród"*. Po powrocie znalazła dziecko *„wodą zalane i utopione"*. Dalej następuje opis modłów owej nieszczęsnej niewiasty, podczas których dziecko powróciło do życia. Działo się w roku 1689.

W 1736 r. *„Szlachetny obywatel Skulimowski, cierpiący przez cały rok ciężkie pomieszanie zmysłów (...) odzyskał tu zdrowie.*

Ferens, włościanin z Kalwaryi, po długim trapieniu i udręczeniu od ducha nieczystego (...) przez modlitwy i exorcyzmy kościelne od tej napaści nieprzyjaciela dusznego uwolniony został, w roku 1742. Podobnie pewien student z Przemyśla przez szatana opętany i niedający nikomu do siebie przystąpić (...) gdy powiązany, przyprowadzony był przed ołtarz (...) po dopełnionym exorcyźmie (...) cudownie uleczony został w roku 1747."

Cudów doznali tu również innowiercy. oto *„Izraelita nazwiskiem Jankiel z Rybotycz, będąc dotkniętym mocnym paraliżem ręki"* po obmyciu tejże wodą ze studzienki znajdującej się w jednej z kaplic, *„do dawnej swej słabości uwolniony, został zupełnie zdrowym. Działo się w roku 1803"*. Nie trzeba chyba dodawać, że wskutek tego Izraelita ów *„wkrótce potem się wychrzcił"*.

Ks. Innocenty N. podaje w swej książce szczegółowe opisy aż 30 najprzeróżniejszych cudów, które wydarzyły się w Kalwarii w latach 1685-1862. No cóż, dziś prawdziwych cudów już nie ma! Mimo to, gdy zbliża się 15 sierpnia — dzień słynnego odpustu, lud boży ciągnie na Kalwarię jak przed wiekami, i nic nie wskazuje, żeby to się miało kiedykowiek zmienić.

JERZY MAKARA

Kartki z Albionu (2)

Na londyńskich ulicach

Fot. HELENA GALNY

Dzień św. Patricka jest świętem irlandzkim. W tym dniu, w irlandzkich pubach w całej Anglii wszyscy tańczą, piją i śpiewają. W Oxfordzie są dwa takie puby. Oba przy Cowley Road — ulicy hinduskich sklepów, tanich lokali i pijackich skwerków. Andrew Michalski, któremu Polacy zazdroszczą polszczyzny a Brytyjczycy angielszczyzny, mieszka w Oxfordzie blisko pół wieku. On właśnie proponuje mi rajd po irlandzkich knajpach obiecując nielada atrakcje.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, przed „Bullingdon Original Irish Pub" pojawiam się 21.30. Czekam około kwadransa, lecz Andrew nie przybywa. Podjeżdżam więc do „University Arms", usytuowanego kilkaset metrów dalej, z nadzieją, że tam spotkam Michalskiego. Tu go też nie ma, jest natomiast pijany Anglik, który zaprasza mnie do baru. Namawia mnie bym postawił mu piwo. Robi to dość skutecznie — po chwili zanurzamy usta w pianistym „Yorkshire". Dave, bo tak miał na imię mój nowy znajomy, bardzo się cieszy, że poznał Polaka, w związku z czym proponuje obiad we włoskiej restauracji po drugiej stronie ulicy, oczywiście płacić mam ja. Wyjaśniam mu, że nie mam pieniędzy, ale Dave'a to nie przeraża:

— *U nas w Anglii pieniądze są niepotrzebne — możesz zapłacić kartą kredytową.* — Ponieważ nie mam również karty, Dave natychmiast traci zainteresowanie Polską i jej mieszkańcami.

Wracam do „Bulingdon", lecz w dalszym ciągu nie mogę się doczekać na mojego cicerone. Tłok, jak w beczce z kiszoną kapustą, gwar, dziesiątki najdziwniej ubranych ludzi. Zwracam się do portiera w zielonej liberii z prośbą o pomoc. Mówię mu, że muszę wyjść, a jestem tu umówiony z kolegą, podaję mu rysopis. Czerwonowłosy — jak przystało na Irlandczyka — osobnik w uniformie wysłuchuje mnie uważnie i mówi, że mogę być spokojny — już on będzie miał oko na łysego mężczyznę w sile wieku. Gdy wracam po kilkunastu minutach bramkarz w liberii prosi mnie do drugiej sali. Przy stoliku siedzi pięciu łysych mężczyzn w różnym wieku.

— *Czy wśród nich jest twój kolega?* — Gdy zaprzeczam, on rzuca do nich krótko: — *Jesteście wolni.*

Tymczasem Michalski siedział wewnątrz, nie mogłem go poznać, gdyż miał na głowie czapkę.

Andrewowi Michalskiemu jest przykro, gdy dowiaduje się iż St. Patricks Day nie jest dla mnie żadną atrakcją — pijackie wrzaski i zataczający się jegomoście, to rzecz nad Wisłą normalna.

Nie jest natomiast czymś zwykłym tzw. panting party. Jest to piknik na wodzie, a dokładniej na łódkach.

Oxsford przecina kilka kanałów będących odnogami Tamizy. Na ich nabrzeżach uniwersyteckie koledże mają swoje przystanie. Można tam wypożyczyć łódki i popływać sobie po ciemnozielonej toni. Niestety, nie każdy może sobie przyjść i pożyczyć łódkę. Na szczęście inny Andrew, studiujący chemię w St. John College, może.

Zajmujemy miejsca w łodzi. Na dziobie zasiada czarnowłosa Janis, córka bogatego Pakistańczyka — właściciela sieci sklepów w Oxfordzie i przyległościach, Helen Ganly — niesłychanie popularna tu artystka malarka, Shab Pieroon — ciemnoskóra piękność z Mauritius od dwudziestu lat mieszkająca w Anglii, ja oraz Andrew pełniący obowiązki sternika. Oprócz nas na dnie łódki zaległy dwie butelki „Gordona", wiktuały oraz piwo.

Przepływamy pod łukowatymi mostami pamiętającymi jeszcze czasy Ryszarda Lwie Serce, drzewa rozpościerają się ned powierzchnią wody. Trzeba nieźle się namęczyć, by prześliznąć się pod nimi bez „zaczepki". Andrew ma bardzo poważną minę. Moje prośby o przekazanie steru zbywa:

— *Nie masz doświadczenia, nie potrafisz.*

Mówiąc te słowa zawisa nagle nad łódką, zaczepiony o konar. Łódź płynie dalej a Andrew z drągiem do sterowania w ręku drze się wniebogłosy. Udaje się nam wrócić. Zdejmujemy „wisielca", który natychmiast zdaje mi swoją funkcję. Na uroczej wysepce, nieopodal ruin XI-wiecznej kaplicy, spożywamy dary boże.

W drodze powrotnej zaskakuje nas deszcz. Nie tyle nas co mnie, gdyż dla moich przyjaciół cztery pory roku w ciągu kilkunastu minut, to rzecz najzwyklejsza pod słońcem.

* * *

Mój odczyt w Merton College, na temat stosunków na pograniczu polsko-ukraińskim, gromadzi dość sporą liczbę osób. Merton, to najstarszy i najbardziej snobistyczny koledż na świecie, jego początki — wg kronik — sięgają początków XI wieku. Wśród słuchaczy kilka sław światowych, m.in. Norman Stone, Norman Davies — autor książki „Chleb i igrzyska", Anthony Bell — politolog.

Doznaję pewnego wzruszenia, odczyty wygłaszam bowiem w wiekowej bibiliotece, w której pochylał się nad księgami sam T.S. Eliott, zresztą jego popiersie stoi tuż za mną.

Anglicy bardzo dbają o pamiątki z przeszłości. Ta dbałość o tradycję widoczna jest również i tu, w imponującej bibliotece, do której — przez misterne, niewiarygodnie żywe kolorystycznie witraże — wpadają płomienie słońca. W najstarszej części, wielowieczne inkunabuły przytwierdzone są kutymi łańcuchami do dębowych półek. Z pewnym rozbawieniem przeglądałem księgę „O potworach na krańcach świata zamieszkujących". Na rycinach mogłem zobaczyć konia z głową orła, gęś na czterech nogach pokrytych łuskami, był tam też pięciogłowy słoń, nietoperz z ludzką głową i wiele innych nie mniej zadziwiających monstrów.

Po przedstawieniu mojego punktu widzenia, odbyła się dyskusja mająca związek z moją prelekcją. Specjaliści mogli naprawdę zaimponować swoją wiedzą na temet Polski i Europie środkowej i wschodniej, ale byli też i ignoranci, którym trudno było odróżnić nasz kraj od Surinamu. Ale czy należy się oburzać, czy to aby wina innych, a nie nasza, że Polska jest dla Anglików równie egzotyczna jak Madagaskar czy Lesotho?

Wejście do Mertona bez marynarki jest zbrodnią, to samo dotyczy krawata. Na szczęście firma „Lanmark", Polski sponsor mojego stypendium, zakupiła mi dwa garnitury a'400 dolarów każdy. Jasnopopielata gabardyna prosto od Guy Laroche zrobiła dobre wrażenie na Anglikach i pokazała, iż Polacy nie gęsi i... francuskie garnitury mają. Choć może niepotrzebnie „Lanmark" tak się szarpnął, gdyż mój opiekun Artur Eckert powiedział, iż prowieniencja nie jest istotna, również zestawienie nie jest ważne. Widziałem tam np. osobników w dżinsach, żółtych marynarkach i czarnych „mesztach". Musi być marynarka, krawat i kropka.

Jeśli już mowa o tekstyliach, to warto coś niecoś powiedzieć o tym jak ubierają się Anglicy. No cóż, na pewno nie paradują w tajlandzkich garniturach i włoskich mokasynach spod Sieradza, nikt tu nie nosi tureckiej konfekcji i grubych pierścieni ze złota. Anglicy ubierają się praktycznie lub ekscentrycznie. Ekscentryzm, nie tylko zresztą w przyodziewku, jest mile widziany.

Na Oxford Street w Londynie czy Soho można spotkać siedemdziesięciolatka w czarnym, eleganckim garniturze i z zielonym czubem na głowie. Nawiasem mówiąc sędziwych punków spotkałem tu dość sporo. W okolicach Wall Street udało mi się zobaczyć jegomościów w melonikach i cylindrach. Młodzi ludzie chodzą w dawno już niemodnych w Polsce dzwonach, szwedach, obok nich inni ubrani według najnowszych kanonów mody, która do Polski zawita tradycyjnie gdzieś za trzy lata.

W lutym czy w marcu, gdy na dworze szalał północny wiatr a temperatura spadła do zera, zdarzało mi się widywać osobników paradujących w koszulach z krótkim rękawkiem czy wręcz w podkoszulkach. Niektórzy uzupełniali ów strój rękawiczkami lub szalikiem. Nikogo to nie dziwi, nikt tu nie stuka się palcem w czoło na widok kogoś, kto kroczy sobie przez Piccadilly na bosaka i w płaszczu, lub też spaceruje w futrze, podczas gdy z nieba leje się czterdziestostopniowy żar.

Polak, który przyjeżdża do WLK. Brytanii, każdego dnia otrzymuje od Anglików korepetycje z tolerancji. Nie ma tu negatywnego stosunku do osób innej wiary niż anglikańska, czarny nie jest gorzej traktowany od białego. I vice versa. A trzeba przyznać, że jeszcze dwadzieścia lat temu kolorowi nie byli tak częstym zjawiskiem na ulicach brytyjskich miast, jak teraz. Ten kraj w sposób modelowy poradził sobie z problemem dyskryminacji.

* * *

W samym pępku Londynu, na ekskluzywnym Kensington spotyka się bezdomnych. Śpią na ulicach, skwerach, w bramach. Rozkładają tam stare, wyjęte ze śmietników materace, przykrywają się starymi szmatami, kołdrami. Są w różnym wieku i różnej płci. Niedaleko redakcji „Daily Mirror", na materacu zalegającym trotuar, śpią cztery dziewczęta — nie mogą mieć więcej niż 15 lat. Jedna z nich, obudzona trzaskiem migawki, wyciąga rękę po pieniądze.

(c.d.n.)

JANUSZ MŁYNARSKI

Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

KALENDARIUM — SIERPIEŃ

11-1945 r. Zm. Stefan Jaracz, wybitny aktor polski.
12-1955 r. Zm. Thomas Mann, wybitny prozaik niemiecki, laureat Nagrody Nobla w 1929 r.
13-1946 r. Zm. Herbert George Wells, angielski pisarz i socjolog.
14-1956 r. Zm. Bertold Brecht, pisarz niemiecki, wybitny dramaturg i reżyser.
15-1966 r. W Harrison k. Nowego Jorku zmarł na atak serca — Jan Kiepura pieśniarz tenorowy i aktor.
1771 r. Ur. się Walter Scott, szkocki poeta i powieściopisarz (twórczość baśniowo-rycerska).
16-1908 r. Ur. się Bronisław Czech, narciarz, 3-krotny olimpijczyk, 20-krotny MP, wybitny taternik i ratownik górski, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.
1977 r. Zm. Elvis Presley, legendarny piosenkarz muzyki rozrywkowej.
17-1886 r. Ur. się Stefan Władysław Bryła, inż. budowlany, projektant pierwszego w świecie mostu drogowego spawanego.

Przepowiednie pogody i urodzaju

★ Czas sierpnia bez deszczu będący, koń głodny przed żłobem stojący.
★ Gdy sierpień z północy dmucha, nastaje zwykle posucha.
★ W sierpniu mgły w górach, mroźne będą Gody, jeśli mgły w dolinach, to wróżba pogody.
★ Gdy z początku sierpnia panują upały, to w zimie długo trzyma kożuch biały.
★ Gdy ciepło na Dominika (4,08), ostra zima nas dotyka.
★ Gdy święty Wawrzyniec (10.08) ciepło dmucha, dla wina dobra otucha.
★ Gdy Wawrzyniec z pogodą chadza, piękną jesień przyprowadza.
★ Święty Wawrzyniec i św. Bartłomiej (24.08) jeśli pogodę przynoszą, jesień pogodną i niezbyt chłodną, ludziom na ten rok uproszą.
★ Gdy na Wniebowzięcie Panny (15.08) ciepło dopisuje, to ciepły i pogodny koniec lata obiecuje.
★ Wniebowzięcie Panny kiedy w słońcu chodzi, rok dużo owoców obrodzi.
★ Gdy Jacek (17,08) suchy, rozprasza jesienne pluchy.
★ Gdy na Bernarda (20.08) ziemia twarda, zima będzie harda.
★ Gdy słońce z grzmotem w znak Panny wchodzi (21.08), zapowiedź to niepogody długiej i powodzi.
★ Gdy się Bartłomiej z grzmotem zgłosi, grady i rychłe śniegi przynosi.
★ Święty Bartłomiej zwiastuje, jaka jesień następuje.

Opracował J.B.

TABELA KLASY „A"

1. Lubaczów	14	25- 3	58-15
2. Ostrów	14	18-10	52-24
3. Stubno	14	15-13	44-43
4. Szówsko	14	14-14	30-37
5. Łukawiec	14	13-15	42-46
6. Horyniec	14	11-17	27-37
7. Munina	14	9-19	23-44
8. Zabiała	14	7-21	20-50

TABELA KLASY „B"

1. Stare Sioło	16	26	50-16
2. Wielkie Oczy	16	24	60-31
3. Łukawiec	16	22	58-27
4. Ruda Różaniecka	16	22	37-27
5. Oleszyce	16	14	31-50
6. Futory	16	11	31-37
7. Niemstów	16	10	27-36
8. Ułazów	16	8	37-54
9. Borowa Góra	16	5	16-50

Do klasy „A" awansował zespół ze Starego Sioła. Gratulujemy. Na jego miejsce został zdegradowany z klasy „A" zespół ze Starego Dzikowa.

T.K.

Do ludzi dobrej woli w kraju i za granicą

Zwracamy się do Was z gorącą prośbą o wspomożenie konta **„Społeczny Komitet Pomocy dla Magdaleny w Narolu, woj. przemyskie".**

Magdalena Kukiełka (ur. 12.06.1986 r., zam. w Narolu) cierpi na ciężką chorobę neurologiczną. Dotychczasowe, długotrwałe leczenie kliniczne pozwoliło na częściowe zahamowanie rozwoju choroby. Jedyną szansą na uratowanie zdrowia dziecka pozostaje zabieg operacyjny za granicą. Mógłby on być przeprowadzony w Klinice im. Dzieciątka Jezus w Rzymie. Koszty wyjazdu i leczenia są jednak bardzo wysokie — wynoszą ok. 100 tys. dolarów. Rodziców Madzi nie stać na taki wydatek. Pomoc oferują już organizacje polonijne i instytucje we Włoszech i Francji. Musimy pomóc i my. W tym celu został powołany nasz Komitet.

Są takie dramaty, z których człowiek podnosi się sam i bogatszy o cierpienie — kroczy nadal swoją drogą. Ale są także i takie, których zaakceptować nie sposób, a podjęta z nimi walka jest ludzkim obowiązkiem względem siebie i bliźnich: śmiertelne zagrożenie życia lub zdrowia.

Są takie choroby, z którymi organizm radzi sobie sam, ale są też i takie, wobec których medycyna jest bezradna. Atakują one młode i zdrowe organizmy. Czyż można słowami określić to, co czują rodzice, patrząc na swoje cierpiące z bólu dziecko.

Życie ludzkie, jako bezwzględne dobro, jako dar Stwórcy, nie może być uzależnione w sytuacjach zagrożenia od czegoś tak umownie wartościowego, jak środki płatnicze. Brak środków na operację, leki czy terapię nie może skazywać chorego na przedwczesne odejście, a jego bliskich na świadomość, że to życie, gdyby nie ich — jakże względna! — ubogość, mogłoby jeszcze trwać.

Jest w nas nadzieja i ufność, że w nieszczęściu wszyscy jesteśmy sobie bliscy.

PODAJEMY NUMERY KONT NA JAKIE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ WPŁATY

złotówkowe	Bank Spółdzielczy Narol 965253-316-132-3
pod nazwą:	„Społeczny Komitet Pomocy Dla Magdaleny w Narolu, woj. przemyskie"
dewizowe:	Bank Depozytowo-Kredytowy S.A. Oddział w Lubaczowie 336428-20327-152-1787

RODZINA, KTÓRA PODZIELIŁA WIEŚ

Czy jedna rodzina może podzielić i zantagonizować całą wieś? Wydaje się to mało prawdopodobne. A jednak taka sytuacja wystąpiła w Folwarkach gm. Cieszanów i to w dodatku we wsi wyjątkowo spokojnej gdzie ludzie dotąd żyli w przyjaźni i zgodzie.

Bezdzietne małżeństwo Piotra i Eugenii Ciepłych w tej wsi już wiele lat temu, z myślą o własnej starości , jak też w trosce o własne dobrze prosperujące gospodarstwo, zaadoptowało młodego chłopaka. Chłopak był uczynny i szanował przybranych rodziców. Państwo Ciepłowie zaczęli go przysposabiać na gospodarza. Okrutny jednak dramat przekreślił ich plany. Już prawie dwudziestoletni mężczyzna utonął. Ciepłowie długo nie mogli otrząsnąć się z tej tragedii.

Dopiero po kilku latach przyjmują pod swój dach małżeństwo aż z Rybnika. Jednak, gdy coraz częściej dochodzi do waśni i nieporozumień, przybysze ze Śląska opuszczają Folwarki. Trafia tu jeszcze kolejno kilka małżeństw, ale niestety nie wytrzymują. Można się tylko dziwić, że mimo przykrych rozstań nie brakowało nowych chętnych.

Z końcem sierpnia 1991 roku w domu Ciepłych zjawiła się rodzina Rachwałów z Wólki Horynieckiej z czwórką małych dzieci. Wstępnie uzgodniono, że gospodarstwo w zamian za opiekę do końca życia ich dotychczasowych właścicieli zostanie przepisane Rachwałom. Ale i tym razem już po kilku tygodniach zaczęły pojawiać się konflikty. Władysław Rachwał miał żal i pretensje do Ciepłego, że przepisanie gospodarstwa ciągle było odkładane. *„W zamian tylko do roboty pędził* — mówi— *w przypadku sprzeciwu groził policją".*

Natomiast Piotr Ciepły twierdzi, że przybyszom nie w głowie była praca na gospodarstwie. *„O polu nie chciał słyszeć, interesowały go tylko budynki* — mówi — *poza tym szantażował mnie, straszył, nawet z widlami na mnie naskakiwał!".*

Konflikt narastał i w grudniu ub. roku osiągnął swe apogeum. Wówczas to Piotr Ciepły kategorycznie zażądał, aby lokatorzy opuścili jego dom. Ze względu na porę roku i małe dzieci sytuacja rodziny Rachwałów była nie do pozazdroszczenia. Stąd też zaalarmowano Urząd Gminy w Cieszanowie i przy współudziale sołtysa oraz rady sołeckiej zaczęto szukać wyjścia. Zaproponowano Rachwałom zasiedlenie jednego z opuszczonych domów. Folwarki bowiem to wieś, w której szereg gospodarstw jest bez następców a nawet zupełnie opustoszałych. Nadarzała się okazja kupna opuszczonego gospodarstwa za 10 mln zł w dodatku z płatnościami rozłożonymi na raty. Rachwał jednak z tej szansy nie skorzystał.

W zamian pojawiła się propozycja, aby mieszkanie nauczycielskie w opustoszałej szkole, zajmowane dotąd przez KGW i OSP, przydzielić bezdomnej rodzinie. Ale wariant ten wzbudził we wsi wrzenie, mimo że na zebraniu większość wypowiedziała się za umieszczeniem rodziny Rachwałów w szkole. Nasiliły się podziały i konflikty. Pojawiły się zarzuty, że zebranie było manipulowane a protokół, który trafił do UMiG w Cieszanowie został sfałszowany, bowiem z jednych domów przyszło na zebranie po kilka osób a z innych (nie powiadomionych) nie było nikogo. A przecież — argumentowano — o majątku wiejskim, a takim jest budynek szkoły, winni decydować (także poprzez głosowanie) tylko sami podatnicy a więc osoby, na które figurują gospodarstwa.

W tej sytuacji w kilka tygodni później obrońcy Rachwałów w domu prywatnym, bez udziału sołtysa, organizują kolejne zebranie wiejskie. W protokole czytamy: *„Mieszkańcy postanawiają wprowadzić do szkoły rodzinę Rachwałów... Nadmieniamy przy tym, jeżeli z przeciwnej strony będziecie nam uniemożliwiać tego dokonać, to użyjemy siły: Na co mieszkańcy wsi składają swe podpisy".* I tu znajduje się 34 podpisów, w tym wiele nieczytelnych.

Po tym zebraniu sytuacja rozwija się już błyskawicznie. Chwilowe otwarcie w szkole pomieszczeń zajmowanych przez KGW (nie wykluczone że celowo) Rachwał wykorzystał do rozpoczęcia przeprowadzki. Zaalarmowany UMiG w Cieszanowie wysyła urzędnika i funkcjonariusza policji. Ale ich obecność i protesty nie zmieniły zaistniałej sytuacji.

Zajęcie przez Rachwała szkoły jeszcze bardziej podzieliło wieś. Część rolników jest tym faktem wyraźnie oburzona. Argumentują, że droga do ich własnych domów wiodła poprzez wiele lat wyrzeczeń i katorżniczej wręcz pracy a tu ktoś obcy przychodzi na gotowe, do budynku, który cała wieś budowała. Inni dodają: *„ Na ciągłe rundy samochodem to ma pieniądze, ale na oferowane kupno domu twierdził, że grosza nie ma, a co będzie, gdy wróci szkoła?"*

Natomiast sympatycy Rachwałów mówią: *„Ci ludzie w środku zimy stali się bezdomni, im musiało się pomóc, trzeba być człowiekiem, każdego z nas może spotkać takie nieszczęście".*

Nic dziwnego, że w tych warunkach Rachwał szuka zbliżenia z ludźmi mu życzliwymi. A to z kolei staje się powodem kolejnych plotek: „Chodzą do niego, bronią go, bo ich zaprasza na libacje, w ten sposób kupuje sobie ludzi". Na dodatek w poczynaniach Rachwałów każda ze stron szuka argumentów dla siebie: *„Studnię wyczyścił, drzewa na podwórzu uporządkował"* — mówią jedni. Drudzy zaś dodają: *„Podmurówka się sypie a on jakby nic".*

Konflikt pozostał. Sądzę jednak, że jest szansa na zgodę i akceptację rodziny Rachwałów przez całą wieś. Zależy to od ich postawy. Swą uczciwością, wytężoną pracą mogą zdobyć sympatię i zaufanie wszystkich mieszkańców Folwarków.

MAREK WRZOS

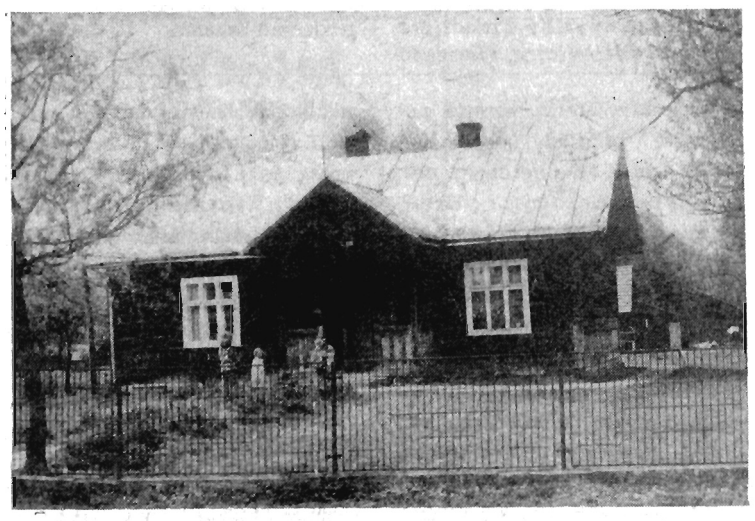

Rachwałowie zamieszkali w szkole...

Wiadomości sportowe

Piłkarski rynek „Przeglądu Sportowego”

900 TYSIĘCY „ZIELONYCH” ZA „GUMĘ”

Już po raz drugi „Przegląd Sportowy” ogłosił listę dziesięciu najdroższych polskich piłkarzy grających w naszej ekstraklasie. Poprzednia ukazała się pod koniec stycznia br. Numerem jeden był wtedy napastnik Lecha Poznań — **Andrzej Juskowiak,** przy którego nazwisku znalazła się kwota 1,5 miliona dolarów. Jak już wiemy, ostatecznie przeszedł on niedawno do Spostingu Lizbona za 1,4 mln „zielonych”.

Z przyjemnością informujemy, że na aktualnej liście najdroższych futbolistów z czwartej pozycji na drugą awansował wychowanek przemyskiej Polnej — **Jerzy Podbrożny,** obecnie zawodnik mistrza Polski – Lecha Poznań, wcześniej występujący w Resovii i Igloopolu Dębica. Jego wartość wyceniono na 900 tys. dolarów. Pierwszy w tej klasyfikacji po wiosennej rundzie jest **Wojciech Kowalczyk** (Legia Warszawa), oszacowany na 1,3 mln „zielonych”.

Następni na liście to: **Piotr Czachowski** (Stal Mielec) — 800 tys., **Adam Fedoruk** (Stal Mielec) — 600 tys., **Grzegorz Mielcarski** (Olimpia Poznań) — 550 tys., **Mirosław Waligóra** (Hutnik Kraków) — 400 tys., **Roman Szewczyk** (GKS Katowice) — 380 tys., **Mirosław Trzeciak** (Lech Poznań) — 350 tys., **Maciej Śliwowski** (Stal Mielec) — 300 tys. i **Dariusz Skrzypczak** (Lech Poznań) — 250 tys.

Warto przypomnieć, że jeszcze w styczniu br. J. Podbrożny, nazywany popularnie „Gumą”, wart był 800 tys. dolarów. „Skok” o 100 tys. — to efekt jego coraz lepszej i skuteczniejszej gry, potwierdzonej m.in. zdobyciem — wspólnie z M. Waligórą — tytułu króla strzelców I ligi z 20 celnymi trafieniami.

(wb.)

„Kameleon” z Szówska

Gdyby rozgrywki piłkarskie toczyły się tylko wiosną, to z pewnością zespołem z wielkimi szansami na awans do klasy „R” byliby... Budowlani Szówsko, którzy w rundzie wiosennej minionego sezonu zdobyli aż 21 z 29 pkt. zdobytych w całych rozgrywkach. Niestety, gra się również jesienią...

Drużyna ta od kilku lat należy do czołówki ligi okręgowej i ma opinię nieobliczalnego zespołu, który stać na znacznie więcej, niż tylko miejsce w czołówce tabeli. Dwa sezony temu w walce o klasę „R” Budowlani ulegli Spomaszowi, przed rokiem ubiegli ich — 1 punktem — imiennicy z Radymna. Sezon 1991/92 upłynął pod znakiem walki o ligowy byt. Być może ten będzie nareszcie sezonem spełnionych marzeń?

Na 10 dni przed jego inauguracją z prowadzenia drużyny zrezygnował kolejny trener — Alfred Kilar, z którym wiązano duże nadzieje. Chwilowo zastąpił go kapitan drużyny, doświadczony Józef Cieliczka, ale poszukiwania nowego szkoleniowca trwają (szkoda, że p. Józef Maciaszek nie ma zbyt wiele czasu...).

Kibice i opiekunowie Budowlanych z miejscowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego (z jego dyrektorem p. Zdzisławem Niemczykim na czele) wierzą, że tym razem ich ulubieńcy „wiosenną” formę pokażą już jesienią, a wówczas...

Mimo, jak wszędzie, trudnych warunków finansowych, Budowlani poszerzają swoją futbolową działalność. W nowym sezonie, obok juniorów prowadzonych przez Michała Sochę i Stanisława Hawryłkę, ich barw bronić będą również dwie drużyny trampkarzy pod opieką mgra Jacka Litwińskiego. Dotychczasowe wyniki startów tych chłopców w rozgrywkach szkolnych oraz turnieju „Piłkarska kadra czeka” — są bardzo obiecujące.

ZB.

Z czym do sezonu (2)

16 bm. inauguracja nowego sezonu w klasie „R”. Awans Spomaszu do III ligi wyostrzył nasze apetyty i liczymy poważnie na obecność czwartej drużyny z regionu w tej lidze. Nadzieje kibiców kierują się w stronę Dynovii i Polonii, niektórzy stawiają na Motor. Jak potoczy się piłka w tym sezonie, zobaczymy. Oto krótki „raport” z przygotowań naszych drużyn.

DYNOVIA

Trenera Zbigniewa Duchniaka, który przejął funkcję menagera zespołu, zastąpił obywatel byłej Jugosławii, chroniący się u nas przed wojną w tym kraju. **Ubyli** — Maciej Pinda (Spomasz), z zamiarem zmiany barw noszą się ponadto Grzegorz Lorek (Igloopol Dębica), Andrzej Węgrzyn (Bartex Ustrzyki D.) i Bogusław Romaniuk (Kolbuszowianka). Klub czyni starania o pozyskanie kilku piłkarzy ze Stali Mielec i Rzeszów oraz LZS Grabownica, wzmocni go prawdopodobnie również 2 — 3 zawodników Igloopolu Dębica (decyzje zapadną po ustaleniu kadry II-ligowców).
Sparringi: Brzozovia 2:0. LZS Jasienica 4:2, Spomasz 2:4, Bartex 0:1 (w planach był jeszcze mecz z Karpatami Krosno 5 bm.).

MOTOR

Trenerzy: Brunon Gniatek i Lesław Wolański. **Ubyli:** Robert Bach (powrót do Radymna) i Zenon Pawliszak (powrót do Drohobycza). **Przybyli:** Bernard Górniak, Bogusław Turczyk (obaj z Bizona Medyka), Bogusław Kaczmarski (Czuwaj); sfinalizowano przejście eksczuwajowców Ireneusza Woźniaka i Leszka Sabora, być może grać będzie jeszcze Waldemar Jaroch ongiś przekazany do Czuwaju; z Polonii powrócił utalentowany junior Bogusław Ziętek.

POLONIA

Trener: Paweł Strzelecki. **Ubyli:** Stanisław Babienko (zakaz gry cudzoziemców w tej klasie). **Przybyli:** Robert Dmitrzyk (Żurawianka).

ORZEŁ

Trener: Włodzimierz Liszka. Bez zmian kadrowych (brak środków na transfery). **Sparringi:** Włókniarz Rakszawa 1:1 i 2:2.

BUDOWLANI

Trener: Stanisław Iwanow. Nikt nie ubył. **Przybyli:** Robert Bach (powrót z Motoru) i Aleksander Czternastek (definitywny powrót z Francji). **Sparringi:** Hetman Laszki 6:2, LZS Skołoszów 7:2, Polonia 1:4 (planowano jeszcze rewanż).

Z.B.

STARTUJE W CZELADZI, MARZY O PRZEMYŚLU

MARATONY HENIA

Pod koniec lipca startował w Toruńskim Maratonie, który potraktował jako generalną próbę przed wrześniowym Warszawskim Maratonem Pokoju. Tak się bowiem złożyło, że w tym ostatnim uczestniczył tylko raz i w bieżącym roku chciałby poprawić uzyskany w nim wynik.

HENRYK MOKIJEWSKI — bo to właśnie o nim mowa — zameldowany na stałe w Przemyślu, a od kilku lat przebywający czasowo w Siemianowicach na Śląsku, ma już za sobą pokonanych siedem pełnych maratonów, z tego trzy — toruńskie, dwa w Kędzierzynie-Koźlu oraz po jednym w Warszawie i Lipsku.

— **Od kilku lat bieganie jest moją sportową pasją** — zwierza się pan Henio, który w przyszłości z powodzeniem uprawiał koszykówkę (występował m.in. w przemyskim Czuwaju), siatkówkę (grał w Resovii) oraz lekką atletykę. — **W tym roku startowałem już w kilku liczących się krajowych imprezach. Biegałem m.in. 25 kilometrów w X Jubileuszowym Biegu Ulicznym w Krapkowicach, które pokonałem w ciągu godziny i 46 minut. Zaliczyłem Bieg Górski w Chrzanowie o długości 20 km, byłem czwarty w swojej kategorii wiekowej na 6 km w Ostrzeszowie oraz piąty w „Biegu Belfrów”, zorganizowanym na 10-kilometrowym dystansie w Wejherowie. W Zakopanem, gdzie z inicjatywy księdza przeprowadzono I Tatrzańskie Mistrzostwa Polski Weteranów, pokonałem 20 km w czasie jednej godziny i piętnastu minut, zajmując ósme miejsce, za co otrzymałem zegarek na rękę. Startowałem także w biegu wokół góry Świętej Anny.**

37-letni Henryk Mokijewski, reprezentujący barwy TKKF Czeladź, pracuje na co dzień w jednej z siemianowickich szkół podstawowych, zajmując się ponadto obwoźnym handlem. Zdobyte w ten sposób pieniądze przeznacza m.in. na realizację swojej pasji. Podejmuje też szereg przedsięwzięć zachęcających dzieci i młodzież do rekreacyjnego uprawiania sportu. Jak twierdzi, można w nim osiągnąć dobre wyniki również bez specjalnych nakładów finansowych.

Jak nas zapewnił blisko dwumetrowy biegacz, tradycyjnie już jesienią chciałby wystartować w dwóch przemyskich imprezach — Memoriale A. Cieszyńskiego i Biegu Górskim. A poza tym Henio, który trenuje biegi dwa razy dziennie (o 6 rano i o 19), uprawiając ponadto aerobik, chciałby powrócić do Przemyśla, uczyć — jak kiedyś w SP przy ul. Kopernika — wychowania fizycznego oraz nadal startować, ale już jako reprezentant grodu nad Sanem.

(wb.)

Rys. HENRYK CEBULA

W gorącą parną sierpniową noc, radzę wybrać się z żywcem i martwą rybką na grubego suma, brzanę, sandacza, klenia i węgorza. Jako przynętę stosuję większych rozmiarów żywce i martwe rybki, których przydatność wzrasta po „wysypie” jętki, gdy „płynie byczek”, a biała ryba i drobnica objada się owadami, stając się nieruchawa i stanowi cel dużych egzemplarzy drapieżników. Najlepsze żywe przynęty nocą to: ponad 15 cm płocie i okonie, duże kiełbie i ukleje. Dobre są karasie i krąpie 15 cm oraz jazgarze. Na noc wybieramy znane sobie miejsca w pobliżu głębokich dołów, główek, urwisk, zatopionych faszynowych tam, głazów i innych przeszkód — **koniecznie przy nagrzanych płyciznach, gdzie gromadzi się drobnica i powolnieje nurt rzeki. Nocą stąpamy po brzegu jak najostrożniej.** Sprzęt mocny, ale bez przesady; łowiąc na grunt powinno wystarczyć mało elastyczne wędzisko do 4 m długości, sprawny kołowrotek o szpuli stałej, dla bardziej doświadczonych — duży kołowrotek o ruchomej szpuli, ponad 100 m żyłki grubości od 0,30 mm wzwyż, haczyk nr 2 i większy, ołowiane ciężarki o wadze odpowiedniej do wielkości przynęty, zakresu wyrzutów i uciągu wody. Nie używam stalowych przyponów i kotwic. Gama nocnych brań — od delikatnych szarpnięć do mocnych podciągnięć — w ostateczności kończy się zdecydowanym, gwałtownym wysnuwaniem żyłki, dlatego też radzę naprężonej żyłki nie blokować na kołowrotku.

Na nocne połowy najlepiej wybrać się we dwóch, przy ustabilizowanej pogodzie, nad dobrze znaną wodę, z przygotowanym sprzętem i przynętami. Koniecznie zabierać ze sobą osękę i dobrą latarkę, której używam tylko wtedy gdy muszę.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES od 11 do 17 SIERPNIA 1992 r.:

11, 12, 13 — bardzo dobre brania; 14, 15 — zanikające brania; 16, 17 — dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA — pierwsza kwadra, od 14 — pełnia.

NIE WOLNO ŁOWIĆ: troci wędrownej.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: suma, węgorza, sandacza, brzany, klenia, leszcza, karpia.

Połamania kija!!!

KIEŁBIK

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

SPOTKAJMY SIĘ NA STRZELNICY

15 i 16 bm. Przemyski Okręgowy Związek Strzelectwa Sportowego, dla uczczenia święta Wojska Polskiego, organizuje otwarte zawody strzeleckie (indywidualne i drużynowe) dla kobiet i mężczyzn z naszego województwa. Zespoły wystąpią w 5-osobowych składach. Zgłoszenia kierować należy na adres: POZSS Przemyśl, skr. poczt. 374 lub bezpośrednio na strzelnicy LOK w Przemyślu przy ul. Słowackiego 40. **Termin upływa 12 sierpnia.**

Zawody, bez względu na pogodę, odbędą się na obiekcie krytym. Dla najlepszych przewidziano upominki i dyplomy.

(W.)

PIŁKA NOŻNA (8-9.08)

III LIGA

CZUWAJ – Izolator Boguchwała 4:0 (Pstrąg 2, Brzeszczyński, Mikulec). „Kolejarze" otrząsnęli się z pogromu w Tarnowie i atakując frontalnie od pierwszych minut (bramka Pstrąga po kilkudziesięciu sekundach gry) nie dali gościom cienia szansy na korzystny wynik. Radość ze zwycięstwa zmąciła poważna kontuzja brutalnie sfaulowanego Folwarskiego.

Stal Sanok — JKS 0:0. Głównym „reżyserem" tego meczu był niemiłosierny upał, mający decydujący wpływ na jego przebieg i poziom. W 47 min. doskonałą okazją miał Arkadiusz Sękiewicz, którego strzał trafił w słupek, zaś na dwie minuty przed końcem bardzo bliscy szczęścia byli stalowcy.

Pogoń Leżajsk — KAMAX Kańczuga 3:3 (E. Słysz, Szczęch i Gil). Stroną przeważającą byli gospodarze, którzy jednak trzykrotnie „nadziali się" na szybkie kontry zespołu z Kańczugi — bardzo mocnego kadrowo (obok Pindy i Szczęcha grają w nim również stoperzy: Marek Musiał z Igloopolu Dębica oraz Dariusz Liśkiewicz ze Stali St. Wola), ale wymagającego futbolowego „dotarcia".

Po II kolejce prowadzi Zelmer Rzeszów przed Kablem Kraków — po 4 oraz Wawelem i KAMAXEM — po 3 pkt. CZUWAJ z 2 pkt. zajmuje 9, a JKS (też 2 pkt.) — 11 miejsce. **STRZELCY:** E. Słysz i Pstrąg — po 2.

KLASA „W"

Laszki — Gniewczyna 2:1 (A. Doskocz, M. Bawoł — J.Gurak), **Piast — Czarni 0:0, Szówsko — Stubno 3:2** (Błajda, Lorenc, Smagacki — B. Sierżęga 2), **Świętoniowa — Łukawiec 2:2** (J. Jędrzejec 2 — Janczura, Misztal),
Polonia II — Pogoń 5:3 (Banaś, Kościelny, Paszek, Ochenduszko, Piechota — Krzyszkowski 2, Weselak), **Żurawianka — Sieniawa 3:3** (Petryczka, Matysko, Domański — Czyrny 3; do 85 min. było 1:3), **Cewków — Przedmieście** 0:3 (P. Maziarek 2, A. Barnak), **Miękisz Nowy — Medyka 4:2** (Kokocki 3 i A. Kuta dla Miękisza). Bramki dla Polonii II z ub. tygodnia: Dmitrzyk 3, Ochenduszko 2, Baran, Kogut, Załoga i Walczyszewski.

Po II kolejce prowadzi Polonia II przed Przedmieściem i Laszkami — po 4 oraz Czarnymi i Szówskiem po 3 pkt. **STRZELCY:** Czyrny — 5, Krzyszkowski — 4, Sierżęga, Dmitrzyk, Kokocki, Ochenduszko, T. Majdan i J. Jędrzejec — po 3 oraz Bawoł, Dąbrowski, Domański, Weselak, Bednarz, Piechota i P. Maziarek — po 2.

KLASA „A"

Krówniki — Hruszowice 6:0, Trójczyce — Święte 3:0 vo, Wyszatyce — Kalników 1:0, Skołoszów — Czuwaj II 1:4, Kaszyce — Ostrów 8:0 (GRUPA I); JKS II — Wysock 6:4 (GRUPA II); Tryńcza — Gać 3:1, Hawłowice — Rożniatów 2:1, Wierzbna — Krzeczowice 2:2, Gorliczyna — Rozbórz 3:2, Żurawiczki — Wólka Pełkińska 2:1, Urzejowice — Grzęska 4:3 (GRUPA III), Stare Sioło — Roztocze Narol 3:2, Horyniec — Basznia Dolna 10:0, Młodów — Płazów 4:2, Nowe Sioło — Dachnów 0:2, Krowica Sama — Załuże 1:5, Oleszyce — Lisie Jamy 2:3 (GRUPA IV).

„ROZKŁAD JAZDY"

III LIGA: JKS — Stal II Mielec (15 bm., godz. 17), KAMAX — Cracovia (godz. 17), Kabel-CZUWAJ.

KLASA „R": DYNOVIA — Stal Łańcut (15 bm., godz. 16.30). POLONIA – MOTOR (11), Orzeł — Stal II Sanok (16?), Stal II Rzeszów — BUDOWLANI.

KLASA „W": Medyka — Laszki, Przedmieście — Miękisz Nowy (15), Sieniawa — Cewków (15 bm., godz. 16), Pogoń — Żurawianka (15 bm., godz. 17), Łukawiec — Polonia II (17), Stubno — Świętoniowa (17), Czarni — Szówsko (17), Gniewczyna — Piast (16).

Posiłki dla Dynovii

Przygotowująca się do walki o III ligę Dynovia liczy na pozyskanie w tym tygodniu dwóch piłkarzy Igloopolu Dębica oraz zawodnika z Karpat Krosno. Ze starego składu poza Maciejem Pindą ubył jedynie Grzegorz Lorek (do Igloopolu). Pozostają w zespole Zbigniew Węgrzyn i Bogusław Romaniuk, a kadrę uzupełnią wyróżniający się juniorzy. Trenerzy Zbigniew Duchniak i Bośniak Ivića Mehmedović są dobrej myśli. My też!

ZB.

CEGIELNIA

S. CZEKAJ — Z. BESZ

(Przemyśl-Buszkowice, tel. 25-51)

w dniach 11-20 bm. wprowadza bonifikatę dla odbiorców większych ilości cegieł.

Obowiązujące ceny w tym okresie: do 2 tys. sztuk — po 1400 zł; 2-5 tys. sztuk — 1300 zł; powyżej 5 tys. sztuk — 1200 zł.

Coś specjalnego dla czytelników

WAKACYJNY MILION...

...w zasięgu Twojej ręki i to bez zbytniego wysiłku. Wystarczy do 18 sierpnia kupować „Pogranicze" i ułożyć **hasło**, które zamieszczamy we fragmentach **od 7 lipca.**

Termin nadsyłania rozwiązań (wyklejone hasło) upływa 25 sierpnia, a 1 września dowiesz się, Drogi Czytelniku, czy milion jest Twój. Życzymy Ci szczęścia!

W zależności od zainteresowania zabawą **pula nagród może się zwiększyć i tych milionów może być pięć na przykład.**

czem

KURATORIUM OŚWIATY
w PRZEMYŚLU

INFORMUJE, ŻE

zgodnie z art. 82 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dziennik Ustaw nr 95 z 1991 r. poz. 425) **osoby prawne lub fizyczne prowadzące działalność oświatową** — również w formie kursowej — **są zobowiązane dokonać wpisu tej działalności do ewidencji prowadzonej przez Kuratorium Oświaty.** Dotyczy to również tych podmiotów, które prowadziły działalność oświatową w dniu wejścia w życie ww. ustawy. (DZ.U. nr 95, poz. 425, art. 110).

Szczegółowych informacji nt. dokonywania wpisu można uzyskać w **Kuratorium Oświaty w Przemyślu, ul. Waygarta 1, tel. 62-26, w. 254** (mgr inż. Anna Lück pok. 22).

Z powyżej podanych uregulowań prawnych wynika, że prowadzenie działalności oświatowej bez dokonania wpisu do ewidencji nie jest możliwe.

b.o.

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● **4.08,** o g.8, w Tapinie (gm. Rokietnica), Leonida G. — idąc lewą stroną drogi — straciła orientację i weszła na prawy pas ruchu wprost pod jadący samochów „FIAT 126p", którym jechali Grzegorz i Adam B. Piesza doznała ogólnych obrażeń i po udzieleniu pierwszej pomocy przywieziona została do szpitala w Przemyślu.

● **7.08,** o g. 12.45, w miejscowości Chałupki (gm. Przeworsk), kierujący motocyklem CZ-350 Jan I. potrącił jadącego rowerem (lewą stroną jezdni) Martę Rz. z Gorliczyny, która doznała ogólnych obrażeń ciała. Motocyklista zbiegł z miejsca zdarzenia lecz został zatrzymany przez policjantów z „drogówki". Ww. nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

● **7.08,** o g. 21, w Łazach (gmina Radymno), kierujący samochodem „FIAT-126" Władysław K., nie zachowując należytej ostrożności, nagle zjechał na lewy pas jezdni powodując czołowe zderzenie z jadącym z naprzeciwka samochodem „DATSUN", kierowanym przez Tadeusza S. W wyniku zderzenia ogólnych potłuczeń doznał Marcin S. Pojazdy uszkodzone zostały na kwotę 20 mln złotych.

● **9.08,** o g. 19.30, w Nienadowej, kierujący motocyklem „JAWA 350" Józef Sz. w czasie zjeżdżania z drogi głównej mylnie zasygnalizował wykonanie tego manewru, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z motocyklem MZ-250. Bogusława B. — prowadzącego motocykl i jego pasażerkę Wiolettę P. (l. 17), z rozpoznaniem złamania nóg przewieziono do szpitala w Przemyślu.

PROŚBA O POMOC

Na leczenie 8-letniego Daniela Rodewalda, cierpiącego na mózgowe porażenie dziecięce pod postacią choreoatetozy, potrzeba minimum 10 mln zł. Rodzice dziecka utrzymują się z rent inwalidzkich i nie są w stanie sami zgromadzić takiej kwoty. Zwracają się zatem do ludzi dobrej woli o finansowe wsparcie na **rachunek rozliczeniowo-oszczędnościowy: PKO — Przemyśl, nr 65517-70016-170-4 „Dla Daniela".**

To nie była „Gromada"

OST „Gromada" O/W w Przemyślu informuje czytelników „Pogranicza", że p. Wacław Kostka, ani Jego rodzina nie korzystali z przewozu naszego biura na trasie Przemyśl — Paryż. Informacja p. Kostki dotyczyła STB „Turysta" w Rzeszowie.

● **Lekkie ścianki i sufity z płyt gipsowo-kartonowych**
● **Zabudowa poddaszy**

mgr inż. JANUSZ OLECHOWSKI
Przemyśl, ul. Św. Józefa 3, ☎ 44-10

GC-807

GMINNA SPÓŁDZIELNIA SAMOPOMOC „SCh" PRZEMYŚLU

ogłasza

I i II przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących obiektów:

● piekarnia mechaniczna we Fredropolu z urządzeniami — cena wywoławcza jeden miliard złotych,
● punkt skupu żywca w Kuńkowcach — cena wywoławcza 260 mln zł. Cena obiektów nie obejmuje ceny gruntów, które stanowią własność gmin Fredropol i Przemyśl.

Budynek piekarni obciążony jest umową dzierżawy do 15.09.1992 r. **Przetarg odbędzie się 20 sierpnia 1992 r. o godz. 10 w świetlicy Gminnej Spółdzielni w Przemyślu — Bakończycach.**

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. wartości obiektów do godz. 10 w dniu przetargu w kasie Gminnej Spółdzielni.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G-829

OFERTA TURYSTYCZNA

Proponujemy poznanie **najpiękniejszych zakątków Kaukazu** (na terytorium Rosji — wolnym od jakichkolwiek działań wojennych) inaczej niż czyniliście to Państwo w latach poprzednich. Nowością będzie wysoki komfort, czystość, punktualność, fachowa opieka pilota i atrakcyjny program

w 8-dniowym wypoczynku:

● luksusowy hotel „INTURISTU" w Piatigorsku (pokoje jedno- i dwuosobowe z łazienkami, TV, lodówką)
● smaczne śniadania i kolacje
● wycieczki, m.in. na Elbrus
● przelot w obie strony samolotem specjalnym

Cena 2,5 mln zł.

Terminy: non stop od 25.09.1992 r. (zgłoszenia na pierwszy turnus do 25 sierpnia br.)

Informacje, zapisy:
„JUVENTUR" BTM S.A. Oddział w Przemyślu
⇨ ul. Bolerowskiego 1, tel. 32-17 ⇨ Rynek 9, tel. 47-139
tlx 0633410

PHU „ANART II"

zaprasza do *„Drink Baru"*
w Klubie „Niedźwiadek"
w Przemyślu, Rynek 1
(bud. Urzędu Miejskiego)
codziennie, z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10-23
w soboty 10-2

OFERUJEMY:

➡ bogaty wybór drinków, piwa, napojów chłodzących,
➡ lody i ciastka

o r a z

➡ obfity zestaw gorących i zimnych posiłków, w tym flaki, golonka, kurczak, kiełbasa

U NAS NAJTANIEJ!!!

Zapraszamy na dyskoteki — w każdy piątek i sobotę.

W specjalnym stoisku — szeroka gama artykułów spożywczych,

SUPER NISKIE CENY!

GW-826/2

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACOWNIA USŁUG PLASTYCZNYCH „Platynowy Słon" **Przemyśl, ul. Chopina 3 — zaprasza.** GW-789/4

ŻALUZJE EKSPRESOWO. **Jarosław, ul. Grodzka 15, tel. 57-95.** GC-669/15

Firma „BUDO-HAN" zakupi każdą ilość palet przemysłowych typu „Euro". **62-700 Turek, woj. konińskie, tel. 16-36.** GC-813/2

SPRZEDAM „Żuka-blaszaka". **Przemyśl, tel. 39-33.** G-824

SPRZEDAM „BMW 320" — stan bardzo dobry (1982 r.). **Wiadomość: Łapajówka 107.** GC-825

GAZOWY PIEC c.o. typu „Elka" tanio sprzedam. **Tel. 61-60, Przemyśl.** G-830

SPRZEDAM tarcicę dębową 6 m sześć. (sucha, 3-letnia). **Przemyśl, tel. 30-22. b.o.**

TANIE
telewizory kolorowe
Zestawy satelitarne
Magnetowidy

Firma WAWRZON
Przemyśl, Wybrzeże Kościuszki 70
tel. 12-12 (w.148)
GW-827

Za bezinteresowną pomoc Szkole Podstawowej w Leszczawie Dolnej — **Dyrektorowi Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Leszczawie Dolnej oraz naczelnikowi gminy Bircza, serdeczne podziękowania składa Rada Pedagogiczna i dyrektor SP w Leszczawie Dolnej.** b.o.

NATYCHMIASTOWE POŻYCZKI POD ZASTAW
udziela LOMBARD w Przemyślu ul. Barska 15, pokój nr 16, II p. Czynny codziennie od 10 do 12
GC-831

UWAGA!
PRYWATNE STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH
3 września rozpoczyna, po przerwie wakacyjnej, rok szkolny 1992/93.

Informacja dla słuchaczy zamierzających podjąć naukę języków obcych w tym roku szkolnym:

ZAJĘCIA Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ WE WSZYSTKICH GRUPACH ZAAWANSOWANIA.

Zapisy, wraz z rozmowami kwalifikacyjnymi, rozpoczynają się 20 sierpnia 1992 r. w siedzibie studium.

Adres:
PRYWATNE STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH
Przemyśl, ul. Sikorskiego 9a (os. Rycerskie)
G-834

WTOREK
11 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Teleferie: „Kolorowe Lato" oraz film z kanadyjskiej serii: „RAMONA"
10.05 Family album — amerykański kurs języka angielskiego
10.30 „DYNASTIA" — serial
11.20 „Świat roślin" — film dok. prod. czechosłowackiej
11.50 „Los" — film dok. Jana Walencika
16.25 Kino Teleferii: „ZNAK ORŁA" (2) — serial prod. polskiej
17.20 „CYRK HUMBERTO" (5) serial
19.00 Wieczorynka
20.10 „DYNASTIA" — serial
21.00 Tylko w „Jedynce"
22.15 „Telemuzak"
22.55 „Wołanie"
23.25 „Siódemka" w „Jedynce"

PROGRAM II

7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial
8.55 „POKOLENIA" — serial
9.15 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego
16.40 Moja modlitwa
17.00 Ulica Sezamkowa
18.30 „CUDOWNE LATA" (58) — serial
18.55 Europuzzle
19.00 „POKOLENIA" — serial
19.20 „Rozmowy o Rzeczyniepospolitej"
19.30 Neptun TV przedstawia: „Kazik"
20.00 Wielki sport w tym: „Moto max"
21.30 Sport
21.40 „FACECI NIE DO ZDARCIA" — film fabularny prod. USA
23.10 „Generał Władysław Anders" — film dok. Zbigniewa Wawra

ŚRODA
12 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Teleferie: „Dziki zachód na Mazurach" oraz film prod. polskiej z serii: „PRZYGODY PSA CYWILA"
10.05 Family album
10.30 „POD JEDNYM DACHEM" (9) — „Rezerwowy" — serial
11.30 „Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią" — „ó", „czy", „ch"
11.50 ...swego nie znacie — katalog zabytków
16.25 Kino Teleferii: „ZNAK ORŁA" (3) — Pierścień — serial
17.20 „BILL COSBY SHOW" — serial
17.45 „Prawa miłości" (5) — serial
18.35 „Londyńskie pracownie"
18.45 10 minut dla ministra pracy
19.00 Wieczorynka
20.10 Studio sport
22.00 „Moje miejsce"
22.15 Międzynarodowy Piknik Country — Sopot'92
23.00 „ŻYCIE KAMILA KURANTA" (4) — serial

PROGRAM II

7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 „Piłkarze" — „Nowy rodzaj treningu" — serial prod. japońskiej
8.55 „POKOLENIA" — serial
16.40 Sport
16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.00 Ulica Sezamkowa
18.30 „Historia Cyrku" (5) — serial
19.00 „POKOLENIA" — serial
19.20 „Cienie życia" (2) — „Rosjanie na saksach"
19.30 Wielka piłka
20.00 „ODLECIEĆ STĄD" (7) serial

● TELEEXPRESS (pr. I) godz. 17[00]
● PROGRAMY LOKALNE (pr. II) godz. 18[00]
● WIADOMOŚCI (pr. I) godz. 9[00], 12[00], 19[30], 22[45]
● PANORAMA (pr. II) godz. 7[30], 16[30], 21[00], 24[00]

20.45 „Zwiedzisz w jednym dniu" — samochodowy przewodnik znawcy sztuki
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Zaproszenie do Teatru Stu: „Markietanki, czyli kobiety na tyłach w walce o pokój"
23.00 Przegląd kronik filmowych
23.30 „Czarne, białe" — film dok. Macieja Slesickiego

CZWARTEK
13 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Kino Teleferii: „W piątą stronę świata" (7) — „MĘSKA SPRAWA" — serial
10.05 Family album
10.30 „ABIGAIL" (1) serial prod. węgierskiej
11.50 „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych
16.25 Kino Teleferii: „ZNAK ORŁA" (4) — serial
17.20 „SŁAWA" (5) — serial muzyczny prod. USA
18.10 Magazyn katolicki
18.35 „Londyńskie pracownie" — U pani Ewy na Portobello — reportaż
18.45 „Polska z oddali"
19.00 Wieczorynka
20.10 „ZAWÓD — POLICJANT" (7) — serial
21.00 „Sprawa dla reportera
21.45 Pegaz
22.15 „Pleasure, czyli przyjemność" — spotkanie z grupą „Lamen"
23.00 „Dom otwarty" — film dok. Beaty Postnikof
23.30 „POŁ WILLI BEZ PANA MŁODEGO" - film fab. prod. czechosłowackiej

PROGRAM II

7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 „Nowe przygody He-Mana" — serial
8.55 „POKOLENIA" — serial
16.40 „Ona" — magazyn dla kobiet
17.00 Ulica Sezamkowa
18.30 „PEŁNA CHATA" (7) serial
18.55 Europuzzle
19.00 „POKOLENIA" — serial
19.20 Aktualności „Dwójki" „Gliniarze", cz. 3
19.30 Camerata 2 przedstawia
19.55 „PAUL SIMON — SOLO" angielski film biograficzny
21.30 Sport
21.45 Bez znieczulenia
22.05 „Z GŁOWĄ W OBŁOKACH" film fab. prod. francuskiej

PIĄTEK
14 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Teleferie: „Interpodwórko" oraz serial prod. francuskiej z serii: „ZOOM"
10.05 Family album
10.30 „SYN WYSPY" (6) — serial
11.15 „Kwadrans na kawę"
11.30 Wakacyjna szkoła dla rodziców
16.25 Kino Teleferii: „ZNAK ORŁA" (5) — serial
17.20 „SYN WYSPY" (6) — serial
18.05 „Urodziła się, by być królową" — reportaż
18.20 Za kierownicą
18.35 „Tele-Audio-Video"
19.00 Wieczorynka
20.10 „C.K. DEZERTERZY", cz.1 — komedia prod. polskiej
21.40 „O co chodzi?" — prog. pub.
22.20 Kroniki amerykańskie (5) serial
23.05 „ZAJAZD POD ZIELONYM LUDKIEM" (1) — serial prod. ang.
23.55 Noc z gwiazdami

PROGRAM II

7.40 Przeboje MTV
8.00 Program lokalny
8.30 „NOWE PRZYGODY SUPERMENA" serial
8.55 „POKOLENIA" serial
16.40 Benny Hill
17.10 Festiwal Piosenki Dziecięcej — Konin '92 (6-ostatni)
17.50 Ad vocem
21.30 Sport
21.40 Historia wg Kordy: „DON JUAN" — film fab. prod. ang.
23.05 Benny Hill
23.35 Noc cykad

SOBOTA
15 SIERPNIA

PROGRAM I

7.35 „Wieści"
7.50 „Rynek-Agro"
8.05 „Pojednanie" — wojskowy program publicystyczny
8.40 „Ziarno"
9.05 Walt Disney przedstawia
10.25 Transmisja mszy polowej i uroczystej odprawy wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
13.15 Telewizyjny koncert życzeń
13.45 Sobotnie randez-vouz
14.25 My i świat
14.45 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro — „Wielki człowiek do małych interesów"
15.55 Sobotnie randez-vouz
17.20 „MAC GAVER" (4) — serial
18.10 III Litania Ostrobramska Stanisława Moniuszki
18.45 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc
20.10 „PRZYBYWA JEŹDZIEC" — western prod. USA
22.05 Kocha, lubi, szanuje
22.40 Sportowa sobota
23.00 „Satchmo" (2) — film dok. prod. USA
23.50 „DAWCA" — dramat sensacyjny prod. USA

PROGRAM II

7.35 „Ze wschodu i zachodu" — wojskowy program dok.
8.00 Halo lato
8.10 „MAŁA KSIĘŻNICZKA" — serial
8.35 „Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów"
9.05 „Auto" — magazyn motoryzacyjny
9.35 Halo lato
9.40 „Tacy sami" — program w języku migowym
10.00 „Bukiety z ziół" — program Jerzego Białego
10.20 Magazyn przechodnia
10.30 „Seans filmowy" — program Ewy Banaszkiewicz
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „DZIEWCZYNA Z DOBREGO DOMU"
12.50 Halo lato
13.00 „Zwierzęta świata" - serial dok.
13.25 Studio sport
14.15 Notowania mini listy przebojów
14.30 Halo lato
14.40 „GANG OLSENA ZNÓW ATAKUJE" komedia prod. duńskiej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.40 Halo lato
16.45 „RODZINNY BUMERANG" (13) serial
17.10 Halo lato
17.20 Za chwilę dalszy ciąg programu
17.40 Halo lato
18.00 „Ku wolnej Polsce" film dok. Zbigniewa Wawra
18.30 Bardzo smutne piosenki retro (1)
19.00 „Wokół Litanii Ostrobramskich" — reportaż
19.20 Halo lato
19.30 „Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów" (powtórzenie)
20.00 Litanie Ostrobramskie I, II, IV Stanisława Moniuszki
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Halo lato
21.40 Stan rzeczy
22.05 „MĄŻ PANI AMBASADOR" (2) serial prod. francuskiej
22.55 „Ballada o drodze" — wydanie jubileuszowe
23.55 „Miniatury" — polskie malarstwo salonowe

NIEDZIELA
16 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 „Przystanki codzienności"
8.35 Notowania
9.00 Kino Teleferii: „WYSPA SKARBÓW" (3) serial
10.35 „Kartki z podróży" — Szanghaj — serial dok. prod. ang.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 „Żagle '92"
12.20 Tydzień
13.00 Wakacyjny koncert życzeń Music — Boxu
13.30 Raport
13.50 W starym kinie: „CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA" komedia
15.20 Sto pytań do...
16.00 Rhytmick
16.40 „Biznessa" telewizyjny klub kobiet interseu
17.20 „DOMEK NA PRERII" (8) serial
18.10 7 dni świat
18.40 „Pub"
19.00 Wieczorynka
20.10 „ZAWSZE SIĘ ZNAJDZIE JAKAŚ ROBOTA" (3) — serial
21.40 Kabaretowa lista przebojów
22.30 Sportowa niedziela
23.00 „Wokół wielkiej sceny" — magazyn operowy
23.40 „SZACH I MAT" — nowela filmowa TP
0.10 „Gdybym był królem" (6)

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: „ZAWSZE SIĘ ZNAJDZIE JAKAŚ ROBOTA" (3) — serial
9.30 Program lokalny
10.30 Halo lato
10.35 Róbta, co chceta
11.00 Zwierzęta wokół nas
11.25 Mistrzowie gitary - Griselda Pance de Leon
11.50 Halo lato
12.00 „Truskawkowe studio„ program dla dzieci i młodzieży
12.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Żyjąca planeta" (8) serial
13.25 Halo lato
13.30 „Video junior"
14.00 Halo lato
14.05 „Droga ku wojnie" (5) — Francja — serial
14.55 Wydarzenie tygodnia
15.20 Godzina z Hanną-Barberą
16.15 Halo lato
16.40 „RODZINNY BUMERANG" (14) — serial
17.05 Wielka gra
18.00 „Szczęśliwy rzut" — teleturniej
18.20 „ALTERNATYWY 4" (7) — „Spisek" — serial TP
19.20 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gauda Mater" — reportaż
19.55 Halo lato
20.00 Pr. publicystyczny
21.30 Halo lato
21.40 „Cindy" — musical prod. USA
23.20 Picnic country — Mrągowo '92 (1)
0.10 „ERNEST WAMPIR" — serial

PONIEDZIAŁEK
17 SIERPNIA

PROGRAM I

16.05 Teleferie z „Luzem"
17.20 „ALF" — serial
17.45 Antena
18.05 „Bajki i legendy Luwru" film dokum. prod. franc.
18.20 Norwegia — Małe firmy - reportaż
18.30 „Podróże na kresy" „Kołomyja i" — reportaż
19.00 Wieczorynka
20.10 Teatr Telewizji Spektakl na Bis — Alexander Dumas „Kean"
23.25 Kino europejskie: „LECĄ ŻURAWIE" - film fab. prod. radzieckiej
0.55 Na dobranoc: Wykłady Stanisława Brejdyganta „Przewodnik po Polsce" wg Michała Ogórka

PROGRAM II

16.40 „Ojczyzna-polszczyzna" — Kłopoty z rodzajem gramatycznym
17.00 Ulica Sezamkowa
18.30 „Spotkanie z magią" (6) — angielski program rozrywkowy
19.00 „POKOLENIA" — serial
19.20 Aktualności — fotel „Dwójki"
19.30 VII Międzynarodowe Triennale Tkaniny — Łódź 92
20.00 Piknik Country — Mrągowo 92 (2)
21.30 Sport
21.40 Reporterzy „Dwójki" przedstawiają
22.00 „OPERACJA „TYGRYS" CZYLI BOHATEROWIE II", odc. 1 serialu prod. ang.-australijskiej
22.50 „Wierzę zawsze" — reportaż
23.05 „Franciszek z Asyżu" — film dok. prod. franc.

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada

na bazarach

CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII":

namiot mały — 300 tys., zaś większy — 800 tys.; piórnik szkolny plastykowy z wkładem — 35 tys.; komplet pisaków (12 kolorów) — 8 tys.; długopis — 7 tys.; komplet dziewczęcy (spodnie + koszulka) — 35 tys.; skarpetki dziewczęce kolorowe — 7 tys.; kapelusz słomkowy — 10 do 15 tys.; bluzka damska na ramiączkach — 35 tys.; płyn w aerozolu na pchły — 15 tys.; torba damska z materiału — 60 tys.; świece ozdobne (8 szt.) — 14 tys.; maskotki pluszowe — 10 do 20 tys.; garnek emaliowany (5 l) z pokrywką — 40 tys.; komplet pościeli do wózka dziecięcego — 50 tys.; złoty łańcuszek bez przywieszki — 250 tys.; bukiet sztucznych kwiatów — 20 tys.; samochód na baterię — 25 tys.; samowar elektryczny — 75 tys.; kuchenka turystyczna na denaturat z kompletem naczyń — 50 tys.; parasolka przeciwsłoneczna — 20 tys.; komplet niemowlęcy z batystu — 15 tys.; ręcznik frotte — 5 tys.; rękawica kuchenna — 1,5 tys.; klocki kolorowe drewniane — 18 tys.; wiadro ocynkowane — 12 tys.; okulary przeciwsłoneczne — 25 do 55 tys.; pasek skórzany do spodni — 20 tys.; portfel męski skórzany — 45 tys.; butelka wódki radzieckiej (o,75 l) — 30 tys.; podstawki pod szklanki (6 szt.) — 12 tys.; koszyk na owoce — 8 tys.; materac do nadmuchiwania 1-osobowy — 75 tys.; koc wełniany — 60 tys.

CENY Z ZIELENIAKA W PRZEMYŚLU:

kg ziemniaków — 2,5 tys.; główka kapusty — 5 tys.; kalafior duży — 8 tys.; kg szparagówki — 7 tys.; kg jabłek — 4 do 6 tys.; litr bobu — 7 tys.; kukurydza — 2 tys.; kg papryki zielonej — 7 tys, zaś czerwonej — 40 tys.; kg śliwek — 4 do 6 tys.; kg cytryn — 16 tys.; wiązka marchewki — 3 tys.; jarzynka — 4 tys.; kg cebuli — 4 do 5 tys.; kg ogórków — 2 do 4 tys.; 1 brzoskwinia — 3,5 tys.; 1 nektarynka — 3 tys.; kg buraków ćwikłowych — 4 tys.; bukiet kwiatów ciętych — 5 do 8 tys.

T W I G G Y

Spotkanie przyjaźni na „granicy”

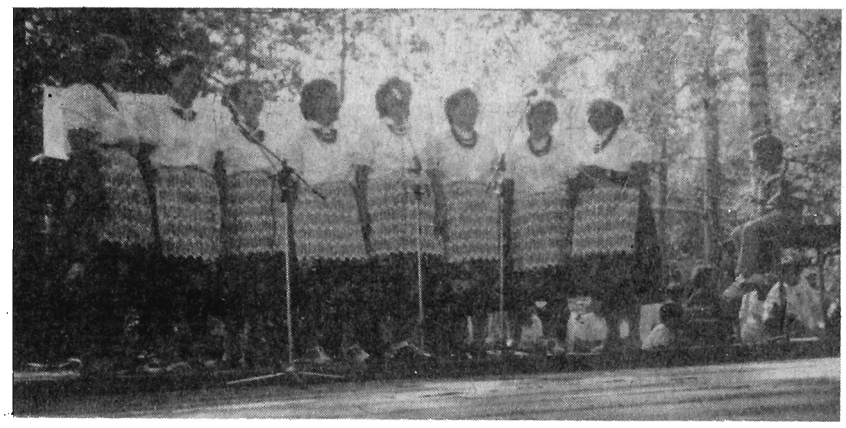

W okresie zaborów przebiegała tędy granica austriacko-rosyjska. W pogranicznej wsi **Moszczanica** był tzw. „post”, czyli ogromny drewniany budynek, w którym stacjonowało wojsko austriackie, zaś po przeciwnej stronie granicy, w **Woli Obszańskiej**, byli żołnierze rosyjscy.

W 1918 roku na byłej granicy zaborczej powstała granica między powiatami, po II wojnie — granica dzieląca województwa rzeszowskie i lubelskie, zaś po ostatnim podziale administracyjnym kraju — jest tam punkt graniczny województwa przemyskiego i zamojskiego.

Granica zawsze dzieliła. Nawet ludzie z pogranicznych wsi nie przypadali sobie do gustu. **Dopiero 22 lipca 1985 roku wszystko się zmieniło: nawiązano współpracę między sąsiednimi gminami Stary Dzików i Obsza.** Ich naczelnicy wspólnie wybudowali drogę, uruchomiono połączenie autobusowe pomiędzy Lubaczowem i Tarnogrodem oraz Tomaszowem Lubelskim i Jarosławiem. Niestety, po roku funkcjonowania komunikacja autobusowa została zawieszona, ponoć z powodu nierentowności kursów („*Na brak pasażerów PKS nie mogła narzekać, lecz pieniądze za bilety nie wpływały do kasy przedsiębiorstwa, lecz do kieszeni kierowców*” —mówi z żalem mieszkaniec Moszczanicy **Stanisław J.**)

Dla upamiętnienia przyjaźni łączącej obie gminy wybudowano również przydrożną kapliczkę, gdzie co roku — 1 maja · proboszczowie obydwu parafii odprawiają pierwszą majówkę, na którą (podobnie jak na lipcowe spotkanie) przybywa mnóstwo ludzi z sąsiadujących ze sobą regionów.

W tym roku podczas lipcowego spotkania przyjaźni śpiewano m.in.:„*Nikt nas nie rozdzieli Woli Obszańskiej z Moszczanicą, jeździmy teraz szosą, nie ludzką pszenicą....*” Oprócz zespołów ludowych występowała również orkiestra wojskowa z Zamościa, popisywali się mali akrobaci z MDK w Biłgoraju, tańczył dziecięcy zespół „Wielokropki” z Cewkowa, były loterie fantowe i książkowe, wójtowie gmin startowali w konkursie „Czy znasz swoją gminę?” (wynik remisowy), a mecz piłki nożnej wygrała drużyna ze Starego Dzikowa, pokonując Obszę 4:2.

Warto wiedzieć, że w przeddzień dorocznego festynu ludowego, wieczorem, organizowany jest zlot młodzieży z obydwu gmin. Orgaznizatorem tego spotkania przy ognisku jest dyrektor GOK-u w Starym Dzikowie - **Leszek Król.**

Następne spotkanie za rok. Będzie okazja, by pogadać ze znajomymi zza miedzy, powspominać dobre czasy, zrelaksować się w miłej atmosferze po codziennym trudzie.

BOGUSŁAW JABŁOŃSKI
(zdjęcia autora tekstu)

W komunalnych — prohibicja

Co prawda Rada Miejska w Przemyślu mocno nas nie lubi, my jednak z uporem i — co ważniejsze — bezpłatnie, popularyzujemy osiągnięcia przemyskiego samorządu. Ostatnio w „Życiu Przemyskim„ opublikowano uchwałę nr 5692 **„W sprawie zakazu spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych”.**

W punkcie pierwszym uchwały rada postanowiła: „*zobowiązać Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Przemyślu, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej i gminne jednostki organizacyjne do wprowadzenia do regulaminów korzystania z parków, placów, kąpielisk, budynków i obiektów komunalnych pozostających w ich zarządzie zakazu spożywania napojów alkoholowych*”.

W punkcie drugim zaznaczono zaś, iż „*osoby naruszające postanowienia regulaminów w tym zakresie podlegają odpowiedzialności w trybie art. 43 powołanej ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi*”.

Na tę uchwałę czekaliśmy od dawna. Wreszcie skończy się popijanie jabola w przemyskim parku, bo rada zapewne przewidziała sposób egzekwowania swoich postanowień. Pod każdym drzewem postawi się policjanta i będzie klawo. Jesteśmy już państwem prawa i prawo musi być respektowane.

Jest wszakże w tym wszystkim jedno „ale”. Otóż wiele osób zaniepokojonych jest zakazem spożywania alkoholu w budynkach komunalnych. Lokatorzy tych budynków nie wiedzą czy zabroniono im pić gorzałę w użytkowanych przez nich mieszkaniach (uznając je hurtem za miejsca publiczne), czy tylko w częściach użytkowanych wspólnie, jak balkony, korytarze czy strychy. Żony niektórych, co bardziej trunkowych lokatorów są jednak zadowolone — mają teraz na mężów haka. Niech no tylko który się urżnie, to zaraz postraszą go Radą Miejską i wydaną przez nią uchwałą.

(zs)

Humor z radia

— *Poszerzamy granice...*
— *Czyżbyśmy zajęli Zaolzie?*
— *Nie, ale graniczymy już z głupotą.* *Rys. EDWARD KMIECIK*

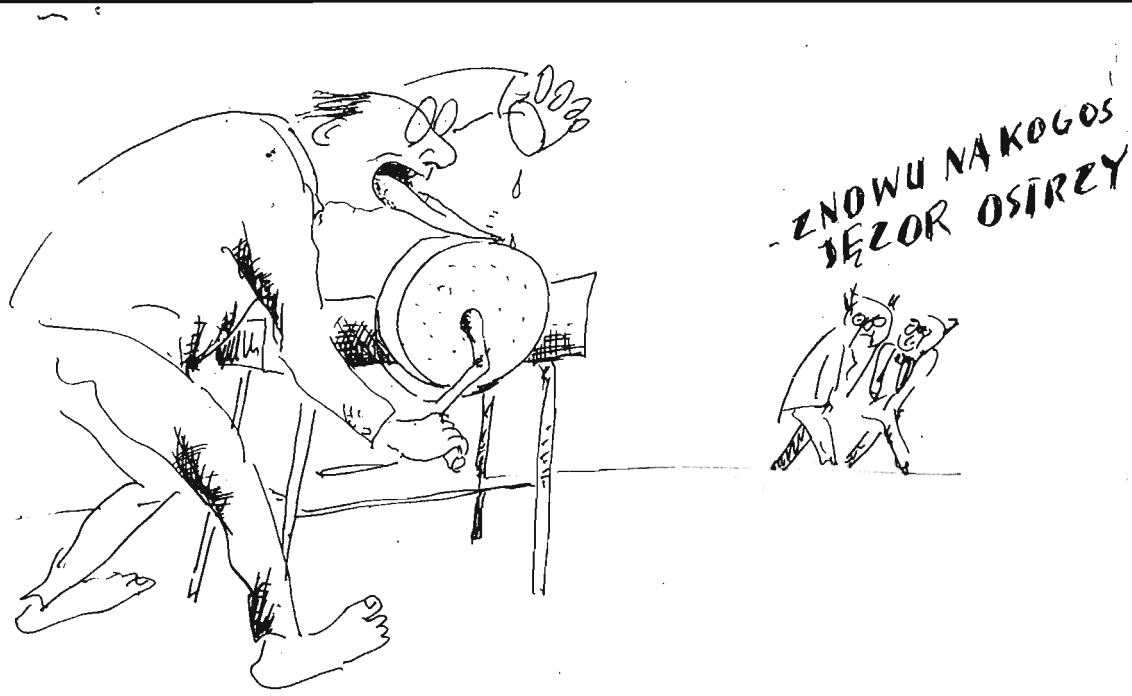

Rys. HENRYK CEBULA

Trochę dobrych wiadomości

Mam już dość tych ciągłych posądzeń o czarnowidztwo i sianie defetyzmu w narodzie, tych zarzutów o podłamywanie bojowego ducha norodu w jego jedynie słusznej drodze do wielkiej Europy. Koniec! Biję się w piersi i przebrany w pokutny wór przekazuję dziś Czytelnikom same dobre wiadomości.

I znowu nam się poszczęściło. *W Kanadzie i USA zapowiadają się rekordowe zbiory rzepaku. Będą znaczne nadwyżki, które uratują nam produkcję rodzimego oleju i margaryny, gdyż na polskich polach cieniutko w tym roku. Oczywiście, że sprawka to komuny i lenistwa polskiego rolnika, który — matoł skończony — nie potrafi skorzystać z historycznej szansy jaką mu dano i tylko narzeka albo drogi blokuje.*

Nie będzie żadnych kłopotów z pszenicą. U nas wszystko spieprzyła susza (głupi Gierek tłumaczył się naiwnie powodzią) i planowany jest spadek plonów nawet o 6-8 kwintali z hektara, a u wujka Georga urodzaj jak się patrzy. Zasiali z głową, bo przewidzieli, że u nas będzie susza i teraz chętnie pomogą w potrzebie. Co, dolarków na import nie starczy? A od czegóż kredycik zbożowy? Co, chlebek będzie kosztował jakieś 15 tysięcy, a u nas ze 2 miliony hektarów leży odłogiem? No i co z tego, głupi narodzie. który nie wiesz co to znaczy nowoczesna ekonomia? Szkoda tylko, że minister Adaś G. nie doczekał na swoim stołku tych czasów, kiedy koncesje na import zbóż wprowadzimy...

Do końca tego stulecia zlikwidujemy prawie wszystkie kopalnie węgla. A po co mają nam smrodzić i zatruwać środowisko, kiedy można zastąpić węgiel gazem ziemnym z Irlandii, Tunezji czy Maroka? Co, nie stać nas na taki luksus? Spoko, spoko, weźmiemy swoje sprawy w swoje ręce i w tym temacie.

Przesiąknięci francowatą komuną malkontenci plotą bzdury, że za kilka miesięcy opustoszeją nam obory i chlewnie i zabraknie mięsa. Do kogo ta mowa? Magazyny państw EWG pękają w szwach, a u nas wieczny smród gnoju. Po cholerę wąchać nam krowie i świńskie łajno, kiedy elegancko i ekologicznie możemy zafundować sobie mięsko z obór francuskich czy holenderskich farmerów? Niech oni babrzą się w gównie...

Z masłem zrobi się jak wyżej, a my w kibieni matyr poślemy te nasze pseudomleczarnie co tylko jęczą i żebrzą o bankowe kredyty. Bo tak na zdrowy rozum, to po cholerę nam mleczarnie, dymiące kominy ich kotłowni i tony serwatki w rzekach? Niech się to zachodnie frajerstwo martwi takimi pierdułami...

Nie udało nam się jeszcze w tym roku załatwić sprawy cukru, ale i na to znajdzie się sposób i to chytre chłopstwo przestanie wreszcie kokosy na burakach robić. A co, kredytami załatwi się parędziesięt cukrowni, które w końcu muszą dojść do wniosku, że naprawdę cukru robić się w kraju nie opłaca.

Jest dobrze i będzie jeszcze lepiej. Przed nami jeszcze wiele pracy. Pozostało do zlikwidowania parę tysięcy fabryk i nikomu niepotrzebnych przedsiębiorstw, z którymi tylko same problemy: jak nie produkują źle, jak coś uda im się zarobić — jeszcze gorzej. Jak już to wszystko rozpieprzymy, będziemy wreszcie we własnym domu — wolni od wszelkich kłopotów i trosk, które niesie nam dziś jeszcze tak niespokojny każdy dzień.

J. PROSTY

Wielcy i ich legenda

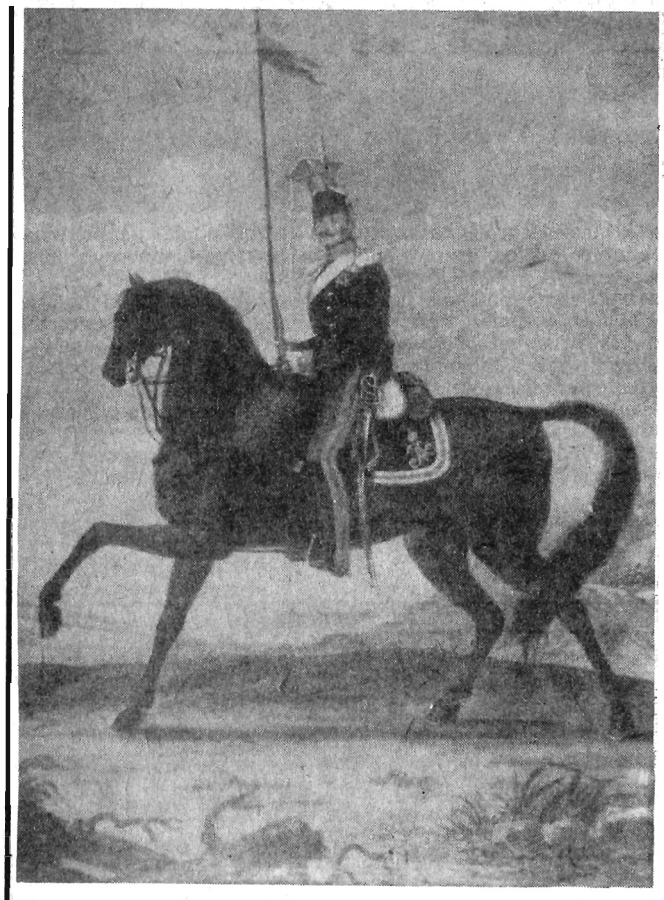

DZIELIŁO ICH TAK WIELE, A MIMO TO WPISALI SIĘ MOCNO W PAMIĘĆ NARODOWĄ POLAKÓW. Dwaj prawdziwie wielcy ludzie: Polak i Francuz, naczelnik z władzą dyktatora i cesarza, Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte. Im to właśnie, a ściślej — ich legendzie, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej poświęciło kolejną wystawę obrazów ze zbiorów Lwowskiego Muzeum Historycznego, zatytułowaną: „MALARSTWO BATALISTYCZNE".

Choć nie było to chyba zamiarem organizatorów, obydwu wodzom poświęcono równo po 17 płócien, w większości malarzy nieznanych, choć niektóre obrazy sygnowane są nazwiskami znanych mistrzów.

Tak więc w sali poświęconej naszemu rodakowi (choć nie tylko) oglądamy m.in. T. Stachowicza „Przysięgę Tadeusza Kościuszki", a także nieznanych mistrzów: „Bitwę pod Maciejowicami" i „Tadeusz Kościuszko pod Maciejowicami". Nieznani są też autorzy takich (eksponowanych w sali Kościuszkowskiej) obrazów, jak: „Polscy konfederaci", „Rzeź szlachty w Humaniu", „Bitwa z Turkami", „Jan III Sobieski pod Wiedniem" i — stanowiące pewną analogię do tego obrazu — dzieło „Bitwa Aleksandra Macedońskiego z Persami".

Z płócien tu pokazanych, a mogących wywołać pewne kontrowersje, wymienię „Bitwę ze Szwedami", która w zestawieniu z „Oblężeniem Częstochowy" — mogłaby budzić pewne analogie, czemu jednak na przeszkodzie stoi data 1709 (?) r., co sugeruje oblężenie... Połtawy, gdzie zresztą Szwedzi ponieśli klęskę. Obraz drugi, to „Jagiełło przyjmujący miecze od Krzyżaków". W tle tego obrazu widzimy jakiś zamek, a ubiory i uzbrojenie postaci odbiega od realiów znanych z historii lub choćby obrazów filmowych.

W drugiej sali poświęconej wojnom Napoleońskim oraz Powstaniu Listopadowemu, obejrzeć można m.in. mistrzów nieznanych: „Bitwę pod Solferino", „Śmierć ks. Poniatowskiego w Elsterze", „Bitwę po Samosierrą", „Bitwę pod Grochowem", „Bitwę pod Iłżą 1831 r.", a także Michała Sozańskiego „Pochód na Sybir" (kopia z A. Grottgera), W. Kossaka „Gabriel Hohendorf pod Borysowem 1812 r." i ten sam temat w ujęciu T. Rybkowskiego. W sumie 34 obrazy olejne na płótnie datowane przeważnie na XIXw.

ZGOŁA ODMIENNA ZARÓWNO W TREŚCI, FORMIE, JAK I TECHNICE WYKONANIA POSZCZEGÓLNYCH DZIEŁ JEST DRUGA WYSTAWA, ZATYTUŁOWANA: „XIX OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD PLAKATU MUZEALNEGO I OCHRONY ZABYTKÓW". Tytuł mówi w tym wypadku wszystko. Ograniczę się zatem jedynie do wymienienia niektórych muzeów, które nadesłały plakaty z własnych zbiorów. Są to m.in.: Muzeum Narodowe w Warszawie i takież muzea — w Poznaniu, Kielcach i Krakowie, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, Muzeum w Gorzowie, Muzeum Okręgowe w Radomiu, Muzeum Historii Miasta Łodzi, Muzeum Rzemiosł Artystycznych o/Muzeum Narodowego w Poznaniu.

W sumie pokazano prawie 70 plakatów, których percepcja wymaga jednak od widza pewnego przygotowania.

* * *

Obydwie wystawy cieszą się sporym zainteresowaniem, także wśród turystów zagranicznych przebywających w Przemyślu. Nie tak licznie natomiast, niż w innych latach, przychodzi młodzież, zwłaszcza kolonijna, ale to już zupełnie inna sprawa i organizatorzy wystaw nie mają na to zupełnie wpływu.

JERZY MAKARA
(zdj. aut.)

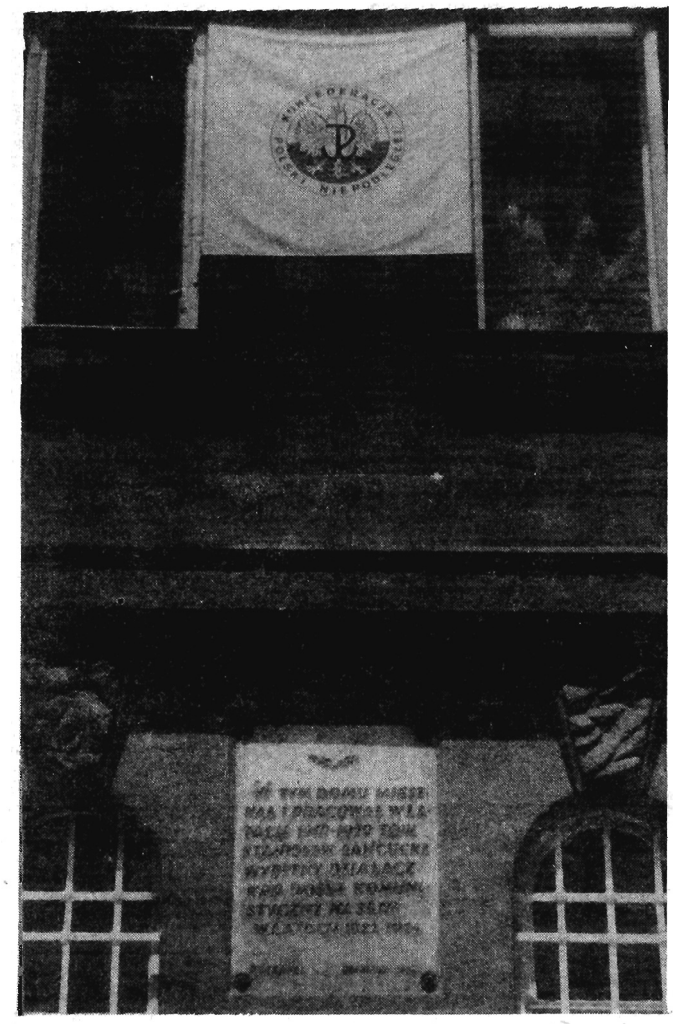

Karygodne niedopatrzenie, czy...?

Mimo wielu wysiłków rajców miejskich Przemyśla, by oczyścić stary gród z wszelkich pozostałości komuny, o czym pisaliśmy m.in. w felietonie pt. **„Miasto wszystkich świętych"** („Pogranicze" z 3 grudnia 1991 r.), co pewien czas odkrywamy nowe dowody na to, że wysiłki owe, dzięki karygodnemu niedopatrzeniu odpowiednich czynników, nie zostały uwieńczone pełnym sukcesem.

W numerze z 19 maja br., w notatce zatytułowanej **„Pstrowski nadal konspiruje"**, donieśliśmy uprzejmie komu trzeba o próbie ukrycia się *„słynnego inicjatora socjalistycznego współzawodnictwa pracy", „najsłynniejszego polskiego stachanowca"*, czyli Pstrowskiego właśnie, a więc o próbie ukrycia się tego niegodziwca wśród liści na ścianie jednego z bloków przy ulicy jego imienia, to jest chciałem napisać — przy ulicy Bpa Glazera. Jako dowód dołączyliśmy zdjęcie postaci Pstrowskiego, kryjącej się chytrze wśród listowia na ścianie rzeczonego domu.

Autor wspomnianej notatki powoływał się nawet na opinie niektórych osób utrzymujących, że *„powinno się nie tylko natychmiast zdemontować i zniszczyć płaskorzeźbę, ale również zburzyć całą, skalaną pstrowszczyzną ścianę feralnego budynku"*.

I słusznie! Ale czy tylko o ten jeden blok chodzi? Oto na fasadzie byłego Domu Robotniczego przy Wybrzeżu Kościuszki w Przemyślu, w miejscu, za którym ulokował swoją siedzibę sam Eto — „S" (!), a nad którym urzęduje KPN (patrz zdjęcie) wienieje — wmurowana przed laty — tablica głosząca wszem i wobec, że we właściwym czasie tu właśnie mieszkał *„Stanisław Łańcucki, wybitny działacz KPP, poseł komunistyczny* (podkr. — J.K.) *na Sejm"*.

Pytam więc kogo trzeba: **niedopatrzenie to, karygodne, czy też może co gorszego?** Co prawda uczyniono w tym miejscu wiele, by wymazać z pamięci społeczności przemyskiej ów haniebny fakt. Wiosną br. usunięto wielki głaz z napisem upamiętniającym tego komucha i zaprzańca, a ziemię ze sweru przed budynkiem, przesiąkniętą w ciągu dziesięcioleci wrażymi miazmatami, zebrano przy pomocy — tfu! — „białoruśki" i wywieziono precz, za miasto!

Tablica jednak pozostała. Może dlatego, że wykonana jest nie ze spiżu (który można spieniężyć, a uzyskane walory przeznaczyć choćby na dokończenie budowy pomnika „Orląt"), lecz z imitacji zwykłego marmuru.

Tak czy owak, pora już aby podjąć stosowną decyzję i w ślad za wspomnianą wyżej propozycją zepchnąć ową tablicę z całym postkomunistycznym gmaszyskiem w nurty Sanu! Byłby nareszcie spokój. Tylko, co na to Urząd Ochrony ... Środowiska?!

JERZY KOWALSKI

Rangking łapówkarzy

Ręka rękę...

Obiecująco rozwija się nasz kolejny w tym roku konkurs pt. „Kto bierze", mający charakter regionalnego rangkingu łapówkarzy żerujących na ludzkich potrzebach i kłopotach, a czasem nieszczęściu. Oto pierwsze zgłoszone nam „notowania", które w przyszłości posłużą do opracowania niecodziennego „cennika wziątków".

● **Zwolnienia lekarskie:** L-4 do 7 dni — do 100 000, L-4 na 10-14 dni — do 200 000, zwolnienia powyżej 30 dni (przydatne dla uniknięcia składki na ZUS w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej) — od 200 do 300 tysięcy złotych;

● **Zezwolenie na sprzedaż alkoholu** — od 10 do 20 milionów (w przypadku odległości od kościoła mniejszej niż 100 metrów — stawka wzrasta 2-krotnie, przy czym może to być również np. 5000 dolarów);

● **Miejsce pod szczękę na bazarze** — od 5 do 10 milionów (w zależności od atrakcyjności przyznanego miejsca i osoby, z którą sprawę się załatwia);

● **„Dziki" punkt handlowy w mieście** (przykładowo na chodniku) — do 10 milionów;

● **Zaniżenie wyceny wartości** mienia podlegającego zwrotowi dawnym właścicielom — do 30% „zaoszczędzonej" kwoty, czyli różnicy pomiędzy faktyczną a lipną wyceną.

ŁAPA

PS. Odpowiadając na uwagi kilku pierwszych respondentów informujemy, iż istotnie konkurs „Kto bierze" jest etapem wcześniejszego konkursu na „Kabla roku". Dziękując za już i prosząc o dalszą współpracę informujemy naszych — tfe, brzydkie słowo — informatorów, że minister Macierewicz u nas nie pracuje i „lustracja" nikomu nie zagraża!

Ł.

PUBLIKACJA NA ZAMÓWIENIE

JAROSŁAWSKA GIEŁDA HURTOWA

Obszerny plac przy ul. Okrzei, z dala od centrum Jarosławia, ale z dogodnym dojazdem i możliwością wykonywania manewrów samochodem — to miejsce jakby wymarzone na giełdę handlu hurtowego. Niewykorzystywany od kilku lat plac o pow. ok. 1 ha znalazł się we wrześniu ubiegłego roku w orbicie zainteresowań działaczy Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu. W porozumieniu i z udziałem finansowym Zarządu Miasta Jarosławia zorganizowali oni w tym miejscu Hurtową Giełdę Handlową. Plac ma betonową nawierzchnię, jest oświetlony, częściowo ogrodzony i znajduje się pod całodobowym dozorem. Na terenie giełdy zgrupowanych jest blisko 50 pawilonów, kiosków bądź kontenerów mieszczących małe i średnie hurtownie.

Bo właśnie z myślą o małym biznesie Spółka FOR-BI zorganizowała tę giełdę. Funkcjonuje tutaj przede wszystkim branża spożywcza i owocowo-warzywna oraz w mniejszej skali chemiczna.

Utworzenie Giełdy Hurtowej w Jarosławiu przybliżyło szeroko pojęty hurt do sieci sklepów i wypełniło lukę w systemie hurtu spożywczego jaką odczuwało się w regionie jarosławskim. Wielu handlowcom odpadły wyjazdy na giełdę rzeszowską lub dalsze, bo do Jarosławia bliżej — znaczna oszczędność w kosztach, a i ceny wielu oferowanych tutaj artykułów niższe niż porównywalne z rzeszowskimi. A najważniejsze, że w jednym miejscu można zaoptrzyć się praktycznie we wszystkie artukuły spożywcze.

Giełda to szansa tworzenia nowych miejsc pracy, czy w swoim „small biznesie" czy też w tworzących się co rusz nowych hurtowniach. Giełda dała do tej pory pracę ok. 70 osobom, głównie bezrobotnym z Jarosławia i okolic oraz możliwość sprzedaży swoich produktów — owoce, warzywa — bezpośrednim ich producentom.

Jarosławską giełdę odwiedzają handlowcy nie tylko z Jarosławia i okolic, spotkać tu można zaopatrzeniowców z terenu całego województwa, a także z Zamojskiego, Tarnobrzeskiego i Rzeszowskiego.

Giełda systematycznie się rozwija, Spółka FOR-BI i Zarząd Miasta nadal inwestują, aby polepszyć warunki bytowania. Poprawiono drogę dojazdową, doprowadzono instalację elektryczną do celów oświetleniowych, ogrzewczych oraz chłodniczych. To uzbrojenie techniczne oraz niskie opłaty za użytkowanie (kilkakrotnie niższe niż w Rzeszowie) mogą być zachętą dla potencjalnych amatorów handlu hurtowego.

Organizatorzy czynią wszystko, aby giełda działała od wczesnych godzin porannych do późnych wieczornych. Przydałaby się łączność telefoniczna z miastem, na razie musi wystarczyć przez radio CB (kanał 28).

„Byłem pierwszym handlowcem, który »osiadł« na ternie Giełdy Hurtowej — powiedział pan **Andrzej Pieszko.** — *Było to we wrześniu 91 roku. Teren był wtedy w prawie szczerym polu. Po trudnym początku interes »rozkręcił się«, a że ceny mam zbliżone do rzeszowskich, klientów mi nie brakuje".*

Pan **Edward Dubois** z Jarosławia (do niedawna jeszcze czołowy polski maratończyk) kilka miesięcy przebywał na „kuroniówce". Przed trzema miesiącami podjął pracę w hurtowni „Hermes", która wynajmuje stanowisko hurtowe na giełdzie.

„Dzięki tej pracy, którą tutaj znalazłem — powiedział — *znowu poczułem się potrzebny i odzyskałem wiarę w siebie. Nasza giełda, pomimo że jest jeszcze dosyć uboga w sensie podaży towarów, jest potrzebna, bo stwarza szanse i dla bezrobotnych i dla potencjalnych handlowców".*

Przytoczone opinie potwierdzają gospodarczą i społeczną trafność inicjatywy Forum Biznesu i Zarządu Miasta. Giełda Hurtowa weszła już na dobre w handlowy krwioobieg Jarosławia i województwa przemyskiego.

Wiesław WAREJKO

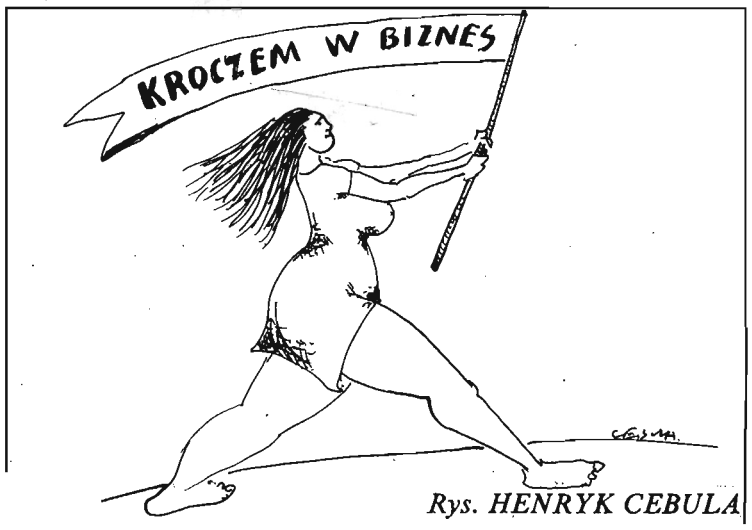

Rys. HENRYK CEBULA

UWAGA KANDYDACI NA STUDIA

w roku akademickim 1992/93

W szkołach wyższych resortu edukacji narodowej będzie prowadzona we wrześniu 1992 r. dodatkowa kwalifikacja na I rok studiów dziennych, zaocznych i wieczorowych.

Infromacji nt. uczelni i kierunków studiów udziela **Kuratorium Oświaty w Przemyślu, ul. Waygarta 1, pok. 22, tel. 62-26 (w. 254) lub 26-69.**

b.o.

WÓJT GMINY DYNÓW

działając na podstawie paragrafu 6 ust. 4 rozporządzenie Rady Ministrów z 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu i trybu ustalania ich lokalizacji (Dz. U. nr 75 z 27 lutego 1990 r.)

zawiadamia

że 30 lipca 1992 zostala wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji, obejmującej budowę linni telekomunikacyjnej napowietrznej abonenckiej we wsi Harta.

W ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Urzędzie Gminy, pokój nr 5, można zapoznać się z decyzją, wnieść uwagi bądź odwołanie.

b.o.

NOWA OFERTA REKLAMY DLA TWOJEGO BIZNESU

„KAWKAWZSKAJA ZDRAWNICA" — jest wysoko nakładowym dziennikiem kolportowanym w Stawropolskim Kraju oraz w największych ośrodkach miejskich Rosji. Codziennie 300 000 egz. pisma dociera do setek tysięcy czytelników, zwłaszcza do wypoczywających w najbardziej ekskluzywnych, reprezentacyjnych kurartach Kaukazu (Kisłowodzk, Jesentuki, Piatigorsk itd.) najzamożniejszych turystów nie tylko z Rosji i byłych republik ZSRR, ale i z całego niemal świata. **Zamieszczając reklamę swojej firmy w „Kawkawzskiej Zdrawnicy" masz szansę nawiązania nowych, korzystnych, perspektywicznych kontaktów.**

Ogłoszenia drobne, reklamę (w wybranej wersji językowej: po rosyjsku, angielsku, polsku, francusku i w dowolnych formatach) przyjmuje od dziś redakcja „POGRANICZA".

TAM JESZCZE O TOBIE NIE WIEDZĄ!

Szanowni Klienci!

Przypominamy i radzimy odwiedzić Hurtownię „DAGROPOL" w Przemyślu, WybrzeżeKościuszki 70, tel. 12-13, wewn. 514

Kupisz w cenach hurtowych i detalicznych:

- *artykuły kosmetyczne i chemii gospodarczej*
- *środki opatrunkowe*

Zapraszamy w godz. 9-17. GW-821/2

PRZEDSTAWICIELSTWO Vimideo

VIDEO TOMEX 2

PRZEMYŚL, ul. Słowackiego 8
ŻURAWICA 245
od 10 do 18 ☎ 47-478
po 18 ☎ 13-322

NAJWIĘKSZA HURTOWNIA KASET VIDEO Z LICENCJĄ DO WYPOŻYCZANIA
na terenie Polski południ.-wschod.

- Pomagamy w założeniu i prowadzeniu wypożyczalni
- NAJWIĘKSZA JAKOŚĆ, NAJNIŻSZE CENY (30-dniowe terminy płatności)

Polecamy również:

- skup i sprzedaż używanych kaset video z licencją (od 70-120 tys.)
- profesjonalne videofilmowanie — ŚLUBY, KOMUNIE, CHRZTY (1 — 2 kamery)

Zapraszamy od 10 do 18

GW-816

PHU „ANART"

UWAGA — NOWA FORMA SPRZEDAŻY!

Kupując za gotówkę w sklepach PHU „ANART" otrzymasz wysoką bonifikatę:

od 4 — 6 milionów — 5 % bonifikaty
od 6 — 8 milionów — 7 % bonifikaty
od 8 — 10 milionów — 10 % bonifikaty
od 10 — 15 milionów — 12 % bonifikaty
od 15 — 20 milionów — 15 % bonifikaty

ZAPRASZAMY — U NAS KUPISZ:

- **meble, w tym atrakcyjne tanie meble z Ukrainy**
- **art. wyposażenia mieszkań**
- **sprzęt RTV i oświetleniowy**
- **zabawki, odzież, kołdry**
- **tanie artykuły spożywcze**

Oszczędzisz czas i pieniądze kupując w SALONIE HANDLOWYM w PRZEMYŚLU ul. ZANA 1 („POLMOZBYT")

ZAPRASZAMY!

GW-749/3

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „D O M" w Przemyślu

zaprasza na zakupy do swoich sklepów meblowych:

- **w Przemyślu,** Wybrzeże Kościuszki 70, tel. 12-13 (w. 615), ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)
- **w Lubaczowie,** ul. Sobieskiego 15, tel. 216-91
- **w Przeworsku,** ul. Gorliczyńska 80, tel. 23-60

Prowadzimy atrakcyjną formę sprzedaży ratalnej — I wpłata 20 %

Szczegóły w naszych sklepach!

GW-804/8

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE
„COMPENSA" S.A.
37-500 Jarosław
ul. Poniatowskiego 53
tel. 28-21 (w. 115)

Towarzystwo Ubezpieczeniowe „COMPENSA" S.A. działa już na terenie całego kraju.

Znasz nas z reklamy telewizyjnej — poznaj osobiście!

Oto adres najbliższej agencji terenowej

PRZEMYŚL, ul. Borelowskiego 1, tel. 32-17

ZAPRASZAMY

poniedziałek — piątek 8 — 15
soboty 8 — 14

GW-782

SKLEP MEBLOWY „W BRAMIE"
Przemyśl
ul. Kazimierzowska 1
zaprasza na zakupy ratalne na bardzo dogodnych warunkach (najniższe ceny w mieście!)
Zapraszamy również do sklepu przy ul. Sportowej 10

G-631 5

Nowo otwarty sklep

Młoda Para

PRZEMYŚL, pl. Legionów 1

poleca

- suknie ślubne francuskie
- suknie wizytowe
- garnitury
- smokingi

ATRAKCYJNE FASONY, konkurencyjne ceny!

Zapraszamy
w godz. 10-18, soboty 9-15

GW-778/5

OST „GROMADA"
O/W w PRZEMYŚLU
ul. Franciszkańska 16
tel/fax 54-28, tlx 0632178

oferuje:

★czarnomorski rejs atrakcyjnym statkiem Iwan Franko (10 dni — 2 850 000 zł)
★luksusowe i tanie pobyty na hiszpańskim wybrzeżu COSTA BRAVA (hotele)
★wypoczynek na basenach Hajduszoboszlo, a także we Włoszech, Bułgarii, na Cyprze i Malcie (hotele, apartamenty, bungalowy, kwatery prywatne, campingi)
★regularne i komfortowe przejazdy autokarowe do wielu miast Europy.

G-773/4

Uwaga — sklepy i punkty sprzedaży!

Hurtownia „C H E D O M"
Przemyśl, ul. Słowackiego 24B, tel. 53-33

o f e r u j e
wyroby z branży chemii gospodarczej, kosmetycznej i środków higienicznych 38 firm krajowych i zagranicznych
po cenach fabrycznych

SPECJALNA OFERTA
przed nowym rokiem szkolnym
PEŁNY ASORTYMENT ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH

Zapraszamy w godz. 7 — 16, soboty 7 — 13

GW-774/5

Nowo otwarty sklep „TADEKS MEBLE"
Przemyśl, ul. Borelowskiego 10

oferuje

- pełny asortyment mebli na wyposażenie mieszkań
  (MOŻLIWOŚĆ WYBORU MEBLI Z KATALOGU NA ZAMÓWIENIE)
- duży wybór mebli biurowych wysokiej jakości i kombinacji zestawów

TRANSPORT I WNIESIENIE — GRATIS!
Zapraszamy w godz. 10-18, sob. 9-13
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

GW-788/4

CEGIELNIA
S. CZEKAJ — Z. BESZ
PRZEMYŚL — Buszkowice
ul. Ceramiczna 17, ☎ 25-51

oferuje:

⇨cegłę pełną ręczną, maszynową kl. 150 i dziurawkę (odbiór własny — 1400 zł, z dostawą na plac budowy — 1600 zł);
⇨pustaki haszowe (całe i połówki);
⇨ usługi remontowo-budowlane (m.in. budowa garaży i tynki z bonifikatą do 20% wartości robocizny).

b.o.

Sklep „NAVEX"
Przemyśl, ul. Franciszkańska 4, tel. 47-368

oferuje

- odzież z importu
- sprzęt RTV znanych firm JVC, SONY, PHILIPS, SIEMENS

Zapraszamy
w godz. 10-18, soboty 10-14

GW-787

PALINAL®

AUTOLACKE

Lakiery firmy „PALINAL"
PROWADZIMY:

- **dobieranie kolorów do wszystkich samochodów zagranicznych i krajowych**
- **sprzedaż artykułów lakierniczych i środków pomocniczych do lakierowania**
- **naprawę i wyważanie kół**

OSTRÓW 208, 37 — 756 Kuńkowce, tel. 12-12, w. 316 (przy trasie Przemyśl — Dynów)

Sklep „AUTO — MOTO — ZACHÓD"
Przemyśl, ul. 3 Maja 7, czynny od 9 — 18

prowadzi sprzedaż części samochodowych do marek zachodnich.

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA CZĘŚCI Z REALIZACJĄ W TERMINIE 14 DNI

Zapraszamy!

GW-759/5

„Video-Box" Firma Handlowo-Usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW"
Przedstawiciel S.C. „Turbo" Mielec

zaprasza do swych sklepów w Przemyślu:
ul. Franciszkańska 37 i ul. Wałowa 9

POLECAMY:
- sprzęt RTV — za gotówkę i na raty, duży wybór telewizorów, magnetowidów, odtwarzaczy itp.
- komputery i gry TV, duży wybór joysticków
- rewelacyjna wieża z pilotem „DIORA 502", kolumny głośnikowe „ALTUS", „DIORA" i inne
- radia CB z osprzętem, radiomagnetofony samochodowe
- kasety muzyczne ● duży wybór kaset czystych audio i video, kasety czyszczące
- aparaty fotograficzne

Prowadzimy największą wypożyczalnię filmów na kasetach video. Ponad 1400 tytułów, w tym rewelacyjne filmy rozrywkowe, DUŻY WYBÓR LEKTÓR.

Każdy klient, który zakupi u nas sprzęt, otrzyma kartę upoważniającą do 25% zniżki na wypożyczanie kaset w naszych wypożyczalniach.

Zapraszamy do naszych sklepów i życzymy udanych zakupów. GW-812

REDAKCJA ODPOWIADA

Pan Lesław Styś, Przemyśl. Dziękujemy za list dotyczący dekretynizacji. Ciepłe słowa o Aleksandrze Małachowskim przekażemy panu posłowi. Za uwagi pod naszym adresem dziękujemy.

Dobosz, brat Janosika (3)

Do zwalczania opryszków powołano na Pokuciu specjalne oddziały milicji nazywane smolakami. Składały się one z mężczyzn znających dobrze teren i miejsca operowania rabusiów. Dowódcą oddziałów był zawsze jeden z oficerów z twierdzy stanisławowskiej. Liczyły one po ok. 150 osób. W okresie Doboszowego zbójowania dowódcą takiego oddziału był słynny zagończyk pułkownik Przyłuski. Zdobył sobie sławę dobrego i odważnego żołnierza, zahartowanego w walkach z opryszkami. Kilka razy dopadł drużynę Aleksego w sytuacji, gdy najmniej się tego spodziewała. Nigdy jednak nie udało mu się ująć samego watażki.

Musiał Dobosz mieć się na baczności, aby stawić czoło przebiegłemu jak lis zagończykowi. Zmieniał raz po raz miejsca pobytu. Wypady robił tylko w nocy. Ilekroć stawał z drużyną na odpoczynek, nigdy nie spał razem z kamratami. Wyszukiwał sobie w pobliżu jakąś kryjówkę, o której nikt nie miał prawa wiedzieć. Dlatego też, mimo że kilkakrotnie drużyna znalazła się w potrzasku, on zawsze wychodził cało i nikt z pojmanych nie był w stanie wskazać miejsca pobytu wodza.

Pewnego letniego dnia 1740 roku stanęli obozem na Połoninach. Kamraci szykowali się do odpoczynku, a on sam szukał dla siebie bezpiecznego miejsca. Wtem spostrzegł, że biegnącą dołem ścieżkę podąża patrol smolaków. Było ich kilkunastu, szli powoli i ostrożnie, jakby zwietrzyli już czychające niebezpieczenstwo. Dobosz natychmiast pobiegł do swych kamratów, stawiając ich na nogi. Miejsce do zasadzki było wyśmienite. Ukryci w zaroślach opryszkowie widzieli jak na dłoni zbliżającą się grupę smolaków. Jedna salwa z rusznic mogła zmieść wszystkich z powierzchni ziemi. Wszystko było już gotowe do rozpoczęcia walki, czekano tylko na rozkaz wodza. Smolacy zbliżyli się na odległość strzału, a opryszkowie brali ich na muszki. W końcu jeden z nich spytał Dobosza, dlaczego nie daje znaku.

— *Nie będziemy strzelać"* — odrzekł posępnie watażka i odłożył swoją strzelbę.

Smolacy przeszli obok i zniknęli w leśnych zaroślach. Gdy później spytano watażkę o przyczynę zaniechania walki, odpowiedział:

— *Gdy pomyślałem, że położymy ich pokotem, żal mi się zrobiło, że osierocimy tyle dzieci naraz.*

* * *

Werbunku do drużyny dokonywał Aleksy w ten sposób, że wysyłał na wszystkie strony swoich najwierniejszych kamratów, którzy przyprowadzali mu po kilku lub kilkunastu kandydatów. Selekcję przeprowadzał sam w ustalonym miejscu, którym była najczęściej góra Stoha.

Tam też rozpuszczał również swoich opryszków na zimowanie. Każdy z nich wracał do swojej własnej kryjówki, o której nie miał prawa wiedzieć ani wódz, ani żaden z kamratów. Na odchodnem Dobosz mówił:

— *Jak przezimujemy, to się znów zejdziemy.* — Hasłem do powrotu na leśne ścieżki był głos pierwszej kukułki, nazywanej zazulą.

Ubiór opryszków składał się z czarnego, okrągłego kapelusza z pawimi piórami, czarnej koszuli wyszywanej kolorową włóczką, szerokiego skórzanego pasa, zakrywającego niekiedy pół piersi i brzucha, spodni wełnianych koloru ceglastego i chodaków. Wódz miał na kapeluszu sznurek z nawleczonymi dukatami. Im było ich więcej, tym dla niego większy zaszczyt. Uzbrojenie opryszków składało się z rusznicy na plecach, pałasza przy boku, toporka i dwóch par pistoletów za pasem, rohatyny w ręku. U pasa wisiał często zbójnicki nóż nazwany czepełykiem. Zwykli opryszkowie nosili tylko jedną parę pistoletów i nie mieli pałasza.

(c.d.n.)

Oprac. ALEKSANDER SAŁAPATA

TYGODNIK „POGRANICZE"

Redaguje zespół: Zdzisław Besz, Alicja Bogusławska, Marek Cynkar (red. nacz.), Leonard Czajka, Czesław Dusko, Krystyna Feneczak, Jerzy Makara, Barbara Sykała, Zdzisław Szeliga, Wiesław Wareńko.

Stale współpracują: Jaromir Barański (Jarosław), Czesław Barski (Stubno), Romuald Borysławski, Wacław Burzmiński, Henryk Cebula (Przeworsk), Edward Dziadula (Cieszanów), Józef Hawlicki, Edward Kmieciak, Teresa Landa, Adam Łazar (Oleszyce), Zygmunt Marciak, Janusz Młynarski, Zdzisław Paszyński (Jarosław), Krystyna Skuniczny, Adam E. Smuk, Jerzy Zajączkowski, Zbigniew Ziembolewski.

Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349. **Oddział** w Jarosławiu, ul. Poniatowskiego 53 Ip., pok. 22, tel. 28-26 (wewn. 105).

Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o. Prezes Czesław Dusko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA" w Przemyślu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

KORESPONDENCJE ● KORESPONDENCJE

Proszę o informacje

Szanowni Czytelnicy!

Jestem w trakcie opracowywania książki o życiu religijnym Polaków. Moim zdaniem nietolerancja powodowana jest niewiedzą. Moja książka, mam nadzieję, będzie skutecznym popularyzatorem tolerancji religijnej w Polsce.

Bardzo proszę o wszelkie informacje na temat:

A) Kościoły, związki wyznaniowe, grupy niezarejestrowane, działające niezależnie;
B) Kościoły zarejestrowane jako stowarzyszenia zwykłe lub fundacje;
C) Lokalne społeczności zarejestrowanych kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich;
D) Organizacje ekumeniczne — ponadkonfesyjne;
E) Grupy parareligijne, na pograniczu religii.

Będę wdzięczny za każdą informację.

Z poważaniem

Jacek Rzońca
skr nr 80
91-101 Łódź 52

— Od kiedy doszedł do władzy — oślepł, ogłuchł i wybrał sobie nowego „anioła stróża"...

Rys. E. KMIECIK

List otwarty

Przemyśl, 28 lipca 1992 r.

Pan Prezydent Przemyśla
inż. Mieczysław Napolski
Pan Przewodniczący Rady Miejskiej w Przemyślu
mgr Andrzej Matusiewicz

Nawiązując do ubiegłorocznej Uchwały Rady Miejskiej dotyczącej podziału przemyskich rynków na spożywcze („Zieleniak", Rybi Plac) oraz przemysłowe (bazar MKS „Polonia")

zwracamy się z uprzejmą prośbą

o wyjaśnienie nam na jakiej podstawie i dzięki komu zostały wydane pozwolenia na handel artykułami spożywczymi na i przy stadionie „Polonii" i w kasach tego klubu? Jak długo jeszcze funkcjonować będzie instytucja „stoliczkowców" przy ww. stadionie, handlujących artykułami spożywczymi? Dlaczego po dziś dzień funkcjonują punkty handlowe przy ul. Sportowej — róg Kopernika oraz przy dworcach PKP i PKS, skąd część punktów usunięto dużo wcześniej z nieznanych nam bliżej powodów?

Na podstawie powyższych faktów i dowodów jaskrawego łamania wspomnianej Uchwały Rady Miejskiej można śmiało stwierdzić, iż nie żyjemy w mieście prawa i demokracji, a wszystkim rządzą nadal układy oraz pieniądze załatwiające wszelkie sprawy i pozwalające skutecznie na omijanie uchwał Rady Miejskiej. Zastanawia nas przy tym wszystkim, czy radni nie chodzą po ulicach miasta i nie widzą, że dzieje się na nich coś, czemu byli przeciw? Czyżby radni nie odwiedzali stworzonego przez siebie „bazaru przemysłowego" na stadionie „Polonii", który w znacznej mierze stał się rynkiem spożywczym przejmującym funkcję prawdziwego „zieleniaka" i zabierającym mu klientów?

Mając na uwadze powyższą sytuację nie rozumiemy dlaczego mamy uiszczać tak wysokie opłaty za lokalizację punktów handlowych na właściwym (usankcjonowanym uchwałą RM) „Zieleniaku" mając minimalne obroty, podczas gdy inni — wbrew uchwale Rady Miejskiej (za jej milczącą akceptacją?) — dorabiają się fortun dzięki pewnym koneksjom, układom i pieniądzom.

Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący. Dlaczego mierzycie ludzi różnymi miarkami i jak długo jeszcze będzie to trwać? Dlaczego, chcąc mieć uznanie i szacunek wśród społeczeństwa, robicie wszystko, aby na to sobie nie zasłużyć? Przymykanie oczu na wspomniane przykłady naruszania prawa są tego najlepszym dowodem.

Prosząc o wyjaśnienie nam nurtujących nas wątpliwości prosimy równocześnie o zainteresowanie sprawą Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich oraz Wydziału Polityki Gospodarczej UM, w których gestii leżą niektóre z poruszonych przez nas spraw.

Z poważaniem

handlowcy z „Zieleniaka" przy ul. Sportowej
(24 podpisy)

Kretyni do gabloty!

W naszym kraju, ba — w całej wschodniej Europie, dąży się obecnie do prywatyzacji. U nas nawet ma być (kiedyś?) „przyspieszenie" tego procesu, a tu masz babo placek — w Przemyślu na odwrót — upaństwowienie. Nie wierzycie? Podjedźcie pod dystrybutor na stacji paliw przy ul. Zana. Jak byk stoi tam napisane,: **„etylina tylko dla przedsiębiorstw państwowych za okazaniem asygnaty".** Ostatnio brakuje etyliny (list pisany w okresie lipcowego „kryzysu" paliwowego — przyp. red.), a to dzięki fenomenowi w osobie ministra Glapińskiego i jego koncesjom. Do fenomenalnych posunięć naszych ministrów powoli się przyzwyczajamy, ale żeby na prowincji taki fenomen? Po przeczytaniu informacji o etylinie tylko dla „państwowych" tak zbaraniałem, że zapomniałem zapytać pracownika stacji jaki to kretyn wydał takie zarządzenie. A może sam się ujawni? Myślę, że ma szanse, bo dekretynizacja jeszcze nie zakończona.

A tak na marginesie. W latach 50-tych naprzeciw przemyskiego Dworca Głównego PKP, stały gabloty z fotografiami przodowników pracy. Może by tak wrócić do tego pomysłu z tą różnicą, że byłyby tam fotografie teraźniejszych kretynów? Byłoby to o tyle pożyteczne, że w najbliższych wyborach wyborca (o ile taki jeszcze się znajdzie) wiedziałby na kogo oddaje głos.

Zenon S.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Czas nagli...

Szanowna Redakcjo. Chcemy brać przykład z Ameryki we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. W niektórych — jak rozboje i napady — Ameryce już dorównujemy. Dlaczego nie mielibyśmy przejąć jeszcze jednego zwyczaju, a nawet obowiązku przeprowadzenia badań psychiatrycznych członków rządu, parlamentu i co znamienitszych polityków?

Proponuję posłom Ziemi Przemyskiej i panu senatorowi — jako ludziom dużej kultury politycznej — wniesienie projektu takiej ustawy pod obrady parlamentu i to w trybie modnego przyśpieszenia. Jeszcze przed aborcją i innymi ważnymi dokumentami.

Czas nagli, Polska wali się w gruzy.

Z poważaniem

K.P. z Przemyśla
(nazwisko i adres wyłącznie do wiadomości redakcji)

Regionalne Centrum Chemii Gospodarczej w Przemyślu

ul. Batorego 5 tel. 30-78

ORIENTAL

SKŁAD HURTOWY POLECA :

→ chemię gospodarczą
→ kosmetyki
→ artykuty papiernicze i biurowe
→ zabawki „

Przy zakupach na kwotę powyżej 3 mln. złotych udzielamy upustu !

ZAPRASZAMY !

poniedziałek - piątek $8^{00} - 18^{00}$
sobota $8^{00} - 14^{00}$

GW-815

Gorąco! Wody... *Fot. ARCHIWUM*

Pamiętała o nas...

...zaprzyjaźniona z redakcją szóstoklasistka Gracja, bawiąca na kolonii w Krasiczynie (mimo złamanej ręki). Życzymy Ci miłego spędzenia reszty wakacji, głowa do góry!.

ASTROLOGIA I ZDROWIE

Ogromnie ważną rolę w mitologii greckiej odgrywało dziwne plemię, pół-ludzi i pół-koni. To centaury, wytwór niezwykłej wyobraźni starożytnych mieszkańców Hallady. Czy jednak tylko wytwór wyobraźni? Czy Centaury to tylko baśniowe stwory?

Grecy to nie tylko naród żeglarzy, to naród kupców i wędrowców. W swoich niezliczonych wędrówkach po obrzeżach starożytnego, śródziemnomorskiego świata, zapuścili się i dalej — do Azji Mniejszej i jeszcze dalej, praktycznie już poza wszelkie granice cywilizacji — na scytyjskie stepy. Na bezkresnych równinach zetknęli się z ludami, które im, przeważnie albo żeglującym, albo pieszo przemierzającym przestrzenie, wydały się czymś tak dziwnym, że aż stojącym na granicy świata legend i dziwów. Mieszkańcy tych krain, praktycznie nie schodzili z końskiego grzbietu — świetni jeźdźcy, wydawali się wręcz przyrośnięci do grzbietów swych wierzchowców i tworzący z nimi jedną całość. Zwiadowcy owych koczowniczych plemion błyskawicznie pojawiali się przed zduminonymi oczyma greckich wędrowców i równie błyskawicznie znikali gdzieś na krańcach widnokręgu. Stąd już tylko krok do narodzin legendy o ludziach-rumakach z łukiem w ręku.

Tak właśnie najprawdopodobniej pojawił się po raz pierwszy Centaur — później jedna z głównych postaci greckiej mitologii, że wystarczy tylko wspomnieć mądrego Chirona czy Folosa, którzy byli wychowawcami i nauczycielami wielu słynnych herosów, np. Jazona i Heraklesa. A jako że w Grecji nie ma równin, po których swobodnie mogłyby bujać Centaury, przemyślni mieszkańcy Hellady wynaleźli im nowe locum — szczyty gór w Tesalii. Ba, znaleźli im też rodziców — króla Lapitów — Iksiona oraz Nefele, będącą uosobieniem chmury, bądź jak chcą niektórzy — jedną z wcieleń bogini Hery.

To właśnie Chiron został po śmierci umieszczony przez Zeusa na niebie jako konstelacja Strzelca — Łucznika, tym samym więc Centaur jest astrologicznym archetypem Strzelca.

TERESA

— Podobno handel ze Wschodem załamał się, ale my, „turyści", jesteśmy innego zdania...

Rys. EDWARD KMIECIK

KALARIOR NA PRZEKĄSKĘ

Kalafior, pęczek koperku zielonego, sól, pieprz, majonez.

Oczyszczony kalarior ugotować do miękkości w osolonej wodzie z dodatkiem łyżki cukru. Odcedzić, ostudzić. Zimny ułożyć na okrągłym talerzu na liściach sałaty, lekko oprószyć pieprzem, skropić sokiem z cytryny, zalać gęstym majonezem i obficie posypać posiekanym koperkiem.

PLACEK Z OWOCAMI

1 i 3/4 szklanki mąki, 12 dag margaryny, 3/4 szklanki cukru, cukier waniliowy, 4 jajka, 7 łyżek mleka, łyżeczka proszku do pieczenia, ok. 70 dag owoców, trochę cukru pudru.

Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i cukrem waniliowym. Formę do pieczenia wysmarować tłuszczem i posypać tartą bułką. Ucierać (na pianę) margarynę wraz z cukrem i dodawać na przemian: łyżkę mąki, 1 żółtko i łyżkę mleka (aż do wyczerpania składników). Na końcu dodać pianę z białek, lekko wymieszać z ciastem. Wylać do formy, na wierzch wyłożyć — równą warstwą — umyte i odsączone owoce. Piec w średnionagrzanym piekarniku ok. 35 min. Gorący placek posypać cukrem pudrem.

KALAREPKA

Młodą, nie sparciałą kalarepkę obrać, pokroić w kostkę lub cienki makaronik, zalać wrzątkiem tak, aby była pokryta wodą, posolić do smaku, dodać odrobinę cukru, kawałeczek masła i dusić do miękkości. Zrobić troszeczkę białej zasmażki, wymieszać z kalarepką, obficie posypać koperkiem.

Cebula z pogranicza

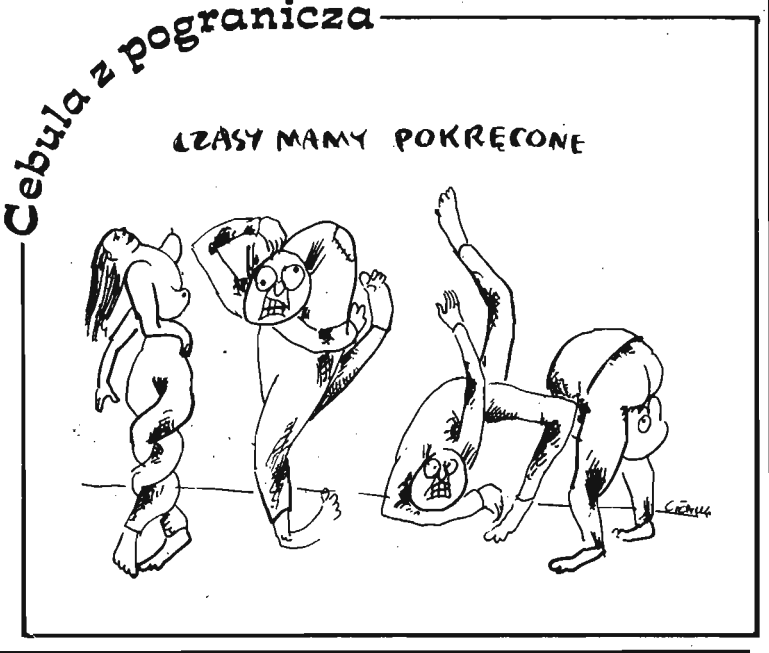

Krzyżówka z hasłem

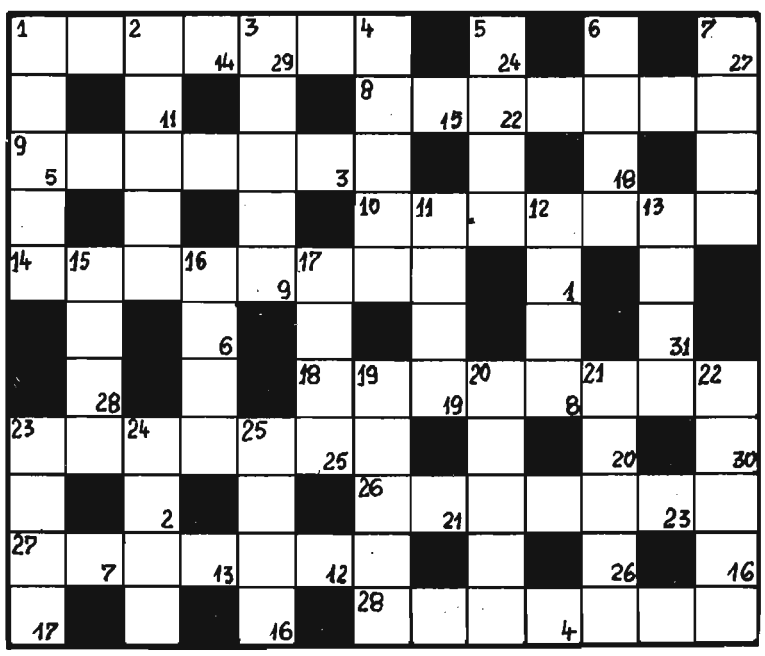

KUPON *Video Tomex-2*

Poziomo: 1) twórca fortyfikacji w latach 1927-34, 8) kruszący materiał wybuchowy, 9) starożytny grobowiec egipski, 10) ryba raf koralowych, 14) wulkan w Indonezji, 18) instrument, 23) dawne działo oblężnicze, 26) dla kelnera, 27) termin szachowy, 28) dom kanonika.

Pionowo: 1) mim, 2) zabobonne obrzędy, 3) najmniejsza z antylop, 4) na łące, 5) zbój, 6) statek Argonautów, 7) wulkan na Sycylii, 11) samochód, 12) pierwiastek chemiczny o l.a. 77, 13) oblicze, 15) część żaglowca, 16) paragon, 17) tłuszcz wielorybi, 19) naszyjnik z pereł, 20) miasto w woj. włocławskim, 21) imię męskie, 22) kajan, 23) proch, 24) skaza, 25) imię Chaczaturiana.

Litery z pól od 1 do 31 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagród ufundowanych przez Video Tomex-2 przy ul. Słowackiego 8 w Przemyślu.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 29/60/
HASŁO: *„Trwoga jest też wzmocnionym poczuciem życia"* (T. Mann)
Nagrody otrzymują: **Andrzej Sternik z Sanoka** („Samochodowy atlas Europy" ufundowany przez BTM „Juventur" w Przemyślu) oraz **Grażyna Szafraniec z Boratyna** (komiks „Historia świata w obrazkach"). Nagrody wyślemy pocztą.

HOROSKOP

LEW (23 VII — 23 VIII)

To dobrze, że na powrót zacząłeś bywać. Od razu lepiej się poczułeś i szybciej wracasz do zdrowia. Jeszcze trochę wysiłku, a potem już co najmniej dwa tygodnie relaksu.

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Nadal pozostajesz solą w oku. Czy nie mogłabyś na chwilę usunąć się w cień? Nie chodzi o całkowitą eliminację, lecz głównie o wyciszenie animozji. Postaraj się.

WAGA (23 IX — 23 X)

Uważaj na chłodne wieczory! Każde lekceważenie przypłacić możesz zdrowiem, a przecież nie masz ani czasu ani pieniędzy na chorowanie. Nie odmawiaj zaproszeniu na najbliższą uroczystość.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Musiało dojść aż do wypadku, żebyś oprzytomniał? jak można było tak lekceważyć wołanie o pomoc?! Masz wiele czasu na rozpamiętywanie tego co się stało i wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Wyjaśniło się nieporuzumienie? No widzisz. Prowadź teraz dyskretną obserwację, a możesz dojść do ciekawych wniosków. Tylko nie wyskakuj pochopnie z opiniami. Trzeba by zjeść beczkę soli...

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

„Kochajmy się jak bracia, liczmy jak Żydzi" — nie ma odstępstw od tej zasady, zwłaszcza w dzisiejszych czasach tak wielce interesownych. Nie można być ciągle kozłem ofiarnym.

WODNIK (21 I — 20 II)

Tak usilnie Cię proszono, że wreszcie uległeś? Nie ma się czego wstydzić — przecież ponownie zaistniałeś w pełnej krasie. A jak wspaniale pójdą teraz Twoje interesy!

RYBY (21 II — 20 III)

Nie skorzystałyście z szansy, a szkoda. Wiele straciłyście. Nie zasypiajcie gruszek w popiele, gdy wokół tyle się dzieje. Fortuna kołem się toczy...

BARAN (21 III — 20 IV)

No i co? Wyszło taniej niż przed rokiem? Co znaczy jednak wolny rynek i możliwość wyboru! Choć raz to doceniłeś. Teraz pora na odpoczynek — wielce Ci potrzebny.

BYK (21 IV — 21 V)

Uznałeś, że najlepiej przemilczać niewygodny temat? Twoja sprawa. Wiedz jednak, że nie idzie on w zapomnienie i prędzej czy później zostanie wywleczony na światło dzienne.

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Spoczęłyście na laurach, zadowolone z dokonań, a przecież tyle pozostało jeszcze do zrobienia! Jeśli teraz się nie zmobilizujecie, uciekną Wam sprzed nosa spore pieniądze!

RAK (22 VI — 22 VII)

No i wyszło szydło z worka. W efekcie Ty jesteś bohaterem pozytywnym, ci zaś, których stawiano Ci jeszcze niedawno za wzór, przeszli do obozu leserów. Brawo!